



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXIV

NR 36 ● 8 IX 1991 r.

CENA 2400 ZŁ

PAMIĘTNIK ZLIKWIDOWANEGO NAUCZYCIELA PRZEDSZKOLA

16 sierpień 1970 r. Świeżo upieczona absolwentka Liceum Pedagogicznego dla Wychowawczyń Przedszkoli rozpoczynam pracę w małym nieznanym mi miasteczku — Zawidów.

Czuję się bardzo dobrze przygotowana przez moich pedagogów w Ząbkowicach Śl. Wspaniali ludzie, potrafiący widzieć w nas — „zielonych malolatach” — ludzi. „Napęczniała” wiedzą chcę się wreszcie sprawdzić. Pełna zapału, pomysłów podejmuję pracę w przedszkolu jednooddziałowym pod dyrekcją człowieka zdyscyplinowanego, wymagającego, a przede wszystkim znającego swój fach. Przez 5 lat zdobywałam szlify zawodowe, szukając nowych rozwiązań pedagogicznych, korzystając z doświadczenia innych, ciągle się przy tym doszkalać. Byłam szczęśliwa, środowisko zaczęło mnie zauważać, władze chwaliły za pracę. Samokrytyka zgodna z sumieniem. Nie, nie, nie rozpylałam się w aureoli ogólnej akceptacji — harowałam dalej — kursy, szkolenia.

Dyrektorka odchodzi na emeryturę. Z braku kandydatur zostaję zmuszona do objęcia stanowiska — 1976 r. Właśnie ukończyłam zaocznie Studium Wychowania Przedszkolnego.

Nowa rola, nowe obowiązki, których wcale nie byłam świadoma. Przez pierwszy miesiąc nic nikomu nie mówiąc siedziałam za biurkiem i myślałam jak to się dyktuje. Nie wiedziałam co zrobić z czasem, który jak na złość tak powoli płynął. Nawet mnie to bawiło — szkoda tylko, że tak krótko. Życie samo mnie pchnęło w wir, którego nawet nie przewidywałam.

Ja wstydliwa, nie umiejąca się odezwać przed „obcymi”, pasowięjąca po pachy, robiłam się z dnia na dzień coraz bardziej harda. Ba, umiałam się nawet obronić przed naciskiem wstąpienia do partii, bo to było wymagane na stanowisku.

Moje zapamiętanie zawodowe przerywa małżeństwo, potem dziecko. Krótki urlop. Praca, dom, dziecko i moja ciągła werwa zawodowa. Wiem dzisiaj, że taka była hierarchia wartości. Praca — dom — dziecko. Pamiętam też jak błagałam lekarza o zaświadczenie, że dziecko może chodzić do żłobka, choć było niedoleczone. Pewnie dlatego tak dobrze pamiętam, bo do dziś targają mną wyrzuty sumienia, że mój syn nie słyszy na jedno ucho — skutki niewyleczonej grypy.

Ciągle nastawiona na potrzeby społeczne, wierzyłam, że służba ludzi, których pokochałam w tym miasteczku jest najważniejsza.

Zaczął się czas, kiedy hierarchia wartości nie odpowiadała mojemu mężowi. Wszystko zaczęło się walić. Moja słaba odporność psychiczna, rosnące problemy domowe i zawodowe zaczęły mnie przerastać — depresja i związane z tym objawy. (Oto do czego się doprowadziłam!)

Półroczny urlop zdrowotny, rezygnacja ze stanowiska dyrektora (po 6 latach) i powrót na właściwe miejsce. Znowu byłam sobą mogącą dać wszystko „swoim dzieciom”. Byłam już nauczycielem z dużym doświadczeniem i jeszcze większym sercem.



Fot. Marek Suhecki

I tak pracowałam otrzymując przysługującą mi nagrodę za 20-lecie pracy zawodowej. (W „międzyczasie” były inne nagrody i wyróżnienia).

21. rok mojej pracy stał się rokiem przełomowym. (Ta liczba może dlatego taka pechowa, gdyż nigdy nie lubiłam kart). Od początku roku szkolnego, niepokój, niepewność, brak pieniędzy na minimum działalności. Jestem zadowolona z siebie, że silnie zakorzeniona samokrytyka nie zepsuła mnie, bo był to rok, który w całej oświacie poczynił nieodwracalne skutki — 1990/91. Nie ma już autorytetów. Nie ma idei. Nie ma wzorców postępowania. Wszystko legło w gruzach wraz ze starym systemem, a nowe się jeszcze nie narodziło. I właśnie w tym roku szkolnym, w którym ważniejszym od wszystkiego stała się ekonomia, mówią mi, że jestem zlikwidowana, bo nie ma pieniędzy, nie ma chętnych dzieci do przedszkola i nie będzie w mieście dwóch przedszkoli tylko jedno. Dla

czego to jedno nie jest właśnie moim? Czy wszystko zatracimy w ekonomii? Czy na ilość Boską dzwony bijące na trwogę w oświacie nikogo nie obudziły?

Przepracowałam 21 lat. W tym samym przedszkolu przeszłam wszystkie reorganizacje od przedszkola I oddziałowego do IV oddziałowego, a teraz muszę jeszcze poznać smak likwidacji.

Jeszcze jedna refleksja. Dzisiejszy nauczyciel stał się nie „solą ziemi”, a solą w oku naszych władz. Jeszcze nie wiem co będę robić. Mówią o przekwalifikowaniu, sprostaniu chwili czasu... Muszę sprostać temu wszystkiemu, bo jakie mam wyjście — ale niczego nie będę robiła z taką miłością jak dotychczas. Może wyjadę na Saksy — winogrona też trzeba zebrać.

GRAŻYNA PRUSIŃSKA
Zawidów

WYCHOWANIE TECHNICZNE A SPRAWA POLSKA

Dylematy szefów naszej oświaty redagujących program kształcenia ogólnego, rozumienie jego istoty — nie są fenomenem czasów współczesnych. Problem ten przewijał się w kulturze europejskiej już od Platona i jego szkoły w gaju Akademos. Zawsze były siły postępowe, które starały się dostosować treści i metody nauki szkolnej do wymogów życia i siły zachowawcze, niekiedy wsteczne, które swoje złudne idee lub naiwne wizje ubierały w szaty obrońców wolności człowieka, dążących do jego doskonałości, w oderwaniu od rzeczywistości.

Wszak to społeczeństwo w swym rozwoju powołuje system oświatowy i utrzymuje go na poziomie zależnym od możliwości materialnych tegoż społeczeństwa. I ma prawo żądać od realizatorów systemu, aby był służebny względem ludzi i dostosowywał swoje treści programowe oraz metody do żywej tkanki życia

„INSTALKOM”

tel. 11-42-12
Warszawa - Żerań Wsch. ul. Odlewnicza 3

oferuje do sprzedaży

1. Rury stalowe czarne i ocynkowane
2. Złączki hydrauliczne
3. Blachy stalowe czarne i ocynkowane
4. Kształowniki i pręty stalowe
5. Kable i przewody energetyczne
6. Bednarke
7. Folię kablową

Zabezpieczamy transport!

ZAPRASZAMY

Prof. dr MIKOLAJ KOZAKIEWICZ Marszałek Sejmu RP

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego z niepokojem i dezaprobatą stwierdza kolejne niezasadne decyzje oraz działania Ministra Edukacji Narodowej, godzące w żywe interesy szkoły, jak również naruszające ustawowe uprawnienia ZNP.

W szczególności zakwestionowania wymagają niżej wymienione decyzje i ich realizacja, które bulwersują środowisko nauczycielskie oraz powodują narastanie konfliktu między władzami oświatowymi i Związkiem: 1) na tle wdrażania, **bez konsultacji z ZNP**, programu doskonalącego pogarszającego warunki pracy ucznia oraz status materialny pracowników szkół toczy się obecnie przed Komisją Arbitrażu Społecznego przy Sądzie Najwyższym spór zbiorowy ZNP z Ministrem Edukacji Narodowej;

2) w dniu 24 sierpnia br. Minister Edukacji Narodowej wydał arbitralnie decyzję o wprowadzeniu w oświacie dalszych drastycznych ograniczeń finansowych, uzasadniająca te działania potrzebą dostosowania wydatków do projektu nowelizacji ustawy budżetowej na rok 1991. W podpisany przez zarząd, zmieniającym zarządzenie w sprawie organizacji roku szkolnego

Pan JAN KRZYSZTOF BIELECKI Prezes Rady Ministrów

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego kieruje do Pana Premiera wyraz obrzydzenia i sprzeciwu na decyzje Ministra Edukacji Narodowej, która świadomie narusza elementarne zasady współdziałania ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego w zakresie konsultacji aktów prawnych, mających istotne znaczenie dla pracy szkół oraz warunków nauki uczniów i pracy nauczycieli w nowym roku szkolnym 1991/92.

W dniu 23 sierpnia br. Minister Edukacji Narodowej przekazał Związkowi do zaopiniowania projekt zarządzenia, zmieniającego zarządzenie w sprawie organizacji roku szkolnego 1991/92, **natomiast w dniu 24 sierpnia br. podpisał tekst dokumentu i przekazał go do niezwłocznej realizacji mimo braku stanowiska Związku**. Stanowisko takie miało być wyrażone, zgodnie z podpisany w dniu 23 sierpnia br. wspólnym komuni-

1991/92, zmniejszono o 4 godziny tygodniowo w każdej klasie zajęcia obowiązkowe, ograniczono zajęcia nadobowiązkowe i pozalekcyjne, wprowadzono okresowe urlopy bezpłatne dla pracowników nie będących nauczycielami. Zarządzenie to wdrażane jest również **bez konsultacji i stanowiska Związku**, narusza więc przepisy art. 19 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych. Grozi to poważnymi konsekwencjami ze szkoda dla normalnej pracy szkół od 1 września br.

Zarząd Główny ZNP, mając na względzie także społeczne aspekty takich działań kierownictwa resortu edukacji narodowej, oczekuje na zajęcie stanowiska przez Pana Marszałka.

W uzupełnieniu niniejszego wystąpienia informujemy, że w dniu 9 września br. odbędzie nadzwyczajne posiedzenie Zarząd Główny ZNP, który odniesie się do zaistniałej sytuacji z szczególnym uwzględnieniem spraw związanych z naruszeniem przez kierownictwo Ministerstwa Edukacji Narodowej uprawnień ustawowych Związku.

Z wyrazami szacunku
dr JAN ZACIURA
Prezes Zarządu Głównego ZNP

Warszawa, dnia 27 sierpnia 1991 r.

katem, w terminie znacznie krótszym niż przewiduje przepis ustawy o związkach zawodowych.

Wobec świadomego działania Ministra Edukacji Narodowej świadczącego m. in. o arogancji w stosunku do Związku oraz naruszenia postanowień art. 19 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych, par. 6 i par. 8 Porozumienia z dnia 25 czerwca 1984 r. osadzach współdziałania w dziedzinie oświaty — Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego zmierzony jest do skorzystania ze środków prawem przewidzianych.

Jednocześnie Zarząd Główny ZNP oczekuje od Pana Premiera uchylecia zaskarżonej decyzji Ministra Edukacji Narodowej oraz podjęcia skutecznych wniosków służbowych zapobiegających na przyszłość przed nieprawymi i szkodliwymi społecznie decyzjami kierownictwa resortu edukacji narodowej.

Z wyrazami szacunku
dr JAN ZACIURA
Prezes Zarządu Głównego ZNP

Warszawa, dnia 27 sierpnia 1991 r.

KRONIKA

● REJS MORSKI
W dniach 17—26 sierpnia odbył się XXVII Rejs Morski ZNP na trasie Gdynia Okcywie — Szwiejkówce — Szczecin — Gdynia Okcywie. Jego organizatorami byli — jak w latach ubiegłych — ZNP oraz Marynarka Wojenna, a uczestnikami nauczyciele i pracownicy oświaty, członkowie ZNP z całej Polski. Program imprezy obejmował problematykę morską oraz marynarskiej służby na morzu. Uczestnicy rejsu spotali się z dowódcą Marynarki Wojennej admirałem Romanem Wagą oraz wiceprezosem ZG ZNP Ryszardem Lepkiem.

● PRZYGOLOWANIE DO AKCJI PROTESTACYJNEJ
Narada prezesów zarządów okręgów ZNP, która odbyła się w Zarządzie Głównym ZNP 22 sierpnia, potwierdziła brak akceptacji dla oszczędnościowych działań resortu edukacji narodowej oraz determinację środowiska w obronie interesów oświaty i jej pracowników. Jak już informowaliśmy, na naradzie zapadły decyzje o poszerzeniu składu Ogólnopolskiego Komitetu Protestacyjnego o prezesów zarządów okręgów oraz o zwolnieniu nadzwyczajnego posiedzenia Zarządu Głównego ZNP 9 września. Postanowiono też zorganizować spotkanie z działaczami ZNP w terenie oraz w szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych poświęcone emocjonalnej sytuacji i przebiegu akcji protestacyjnej. Od 24 sierpnia rozpoczęły się w zarządach okręgów ZNP spotkania z procesami

● W SEKJACH ZWIĄZKOWYCH
W dniach 22—24 sierpnia zorganizowano w Warszawie szkolenie przewodniczących okręgowych sekcji pracowników administracji i obsługi. W przeddzień spotkał się Krajowy Zarząd Sekcji Administracji i Obsługi i zaakceptował program szkolenia oraz materiały. Program obejmował problematykę: ustawy o związkach zawodowych, ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, ustawy o systemie oświaty, działalności społecznej inspekcji pracy w placówkach oświatowo-wychowawczych, warunków pracy pracowników administracji i obsługi, plac i przewidywanych zmian w systemie wynagrodzeń, ekonomicznych warunków funkcjonowania placówek oświatowych i wychowawczych, sytuacji ekonomicznej i kadrowej samorządowych placówek oświatowo-wychowawczych. W szkoleniu wzięli udział przedstawiciele MEN, OPZZ, Państwowej Inspekcji Pracy, Pełnomocnika Rządu ds. Samorządu Terytorialnego. Uczestnicy spotkali się z członkami kierownictwa ZG ZNP prezosem Janem Zaciurą oraz wiceprezosem Ryszardem Lepkiem.

26 sierpnia zebrało się Prezydium Krajowego Zarządu Sekcji Emerytów i Rencistów. Omawiano aktualne problemy sytuacji emerytów i rencistów, m. in. udział w akcji protestacyjnej organizowanej przez Radę Weteranów Pracy oraz działalność Sekcji.

Opracowała
LUCYNA BANASZKIEWICZ

Dramatyczną końcówkę wakacji, przyspieszone decyzje MEN komentuje Jan Zaciura, prezes Zarządu Głównego ZNP.

— Wydarzyła się rzecz wręcz skandaliczna. Decyzje ministra edukacji wydane 24 sierpnia faktycznie dotarły w teren, do szkół na sześć dni przed rozpoczęciem roku szkolnego. Tym sposobem w wyjątkowej wręcz sytuacji postawiono dyrekcje szkół, które miały już zaplanowany rok, nauczycieli, którzy byli gotowi do rozpoczęcia normalnej pracy w oparciu o wcześniejsze plany. Jedną czwartą nauczycieli, którzy nie mieli godzin ponadwymiarowych nie straci na tym, jednak trzy czwarte utraci przeciętnie od 300 do 500 tys. zł miesięcznie.

Jest to rzecz skandaliczna i bez precedensu także dlatego, że minister edukacji, bodaj jako pierwszy minister liberalnego rządu, złamał ustawę o związkach zawodowych, która weszła w życie 27 lipca, w atmosferze euforii i wśród zapewnień o stworzeniu właśnie ładu w Polsce pod rządami nowego ustawodawstwa związkowego. I oto my, w oświacie, pierwsi widzieliśmy jaki on jest. Minister edukacji w sposób oczywisty złamał artykuł 19 tej ustawy, w którym zostało zapisane, że związek zawodowy ma niezbywalne prawo konsultowania dokumentów, a organ administracji ma obowiązek projekty nowych dokumentów przedstawiać do konsultacji w terminie nie krótszym niż 30 dni.

W konkluzji chciałbym w imieniu Związku Nauczycielstwa Polskiego stwierdzić, że zarządzenie ministra zmieniającego organizację roku szkolnego uważamy za nielegalne, wydane z pogwałceniem prawa związkowego. Ponadto opiera się ono na projekcie ustawy budżetowej opracowanej przez radę ministrów, który nie uzyskał jednak akceptacji Sejmu. Uznając zatem to zarządzenie za wydane nielegalnie będziemy żądać anulowania go, wyciągnięcia konsekwencji służbowych wobec ministra edukacji narodowej do działania naruszającego prawo.

DRODZY CZYTELNICY

W numerze 30 „Głosu” zapowiedzieliśmy rychłe wydanie w osobnej broszurze zestawu ustaw i przepisów dotyczących oświaty. Powodem niewywiązania się z tej zapowiedzi jest przedłużający się termin uchwalenia przez Sejm ustawy o systemie oświaty. Gdy tylko ustawa zostanie przyjęta natychmiast przystąpimy do druku od dawna zapowiadanej broszury (nadaj przyjmujemy zamówienia). Jeszcze raz przepraszamy Czytelników i prosimy o cierpliwość.

Z żalem i smutkiem zawiadaliśmy, że w dniu 6 sierpnia zmarł nagle w wieku 60 lat zasłużony nauczyciel i Dyrektor Szkoły Podstawowej w Reczpolu woj. przemyskiego śp. ZBIGNIEW MIECZYSLAW SKUBISZ

wieloletni dyrektor w szkołach podstawowych i wieloletni działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego, nieodżałowany Kolega i wzorowy Pedagog. Za wybitne osiągnięcia w 40-letniej pracy zawodowej, społecznej i związkowej odznaczony był:

- Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski
- Srebrną Odznaką w Służbie Narodu
- Odnaką za Zasługi dla woj. przemyskiego
- Medalem 40-lecia Polski Ludowej
- Brazową Odznaką „Za zasługi w Ochronie Porządku Publicznego”
- Złotą Odznaką ZNP
- Srebrną Odznaką „Zasłużony Działacz LOK”
- Złoty Krzyżem Zasługi
- Odnaką Specjalną Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej
- Brazową Odznaką „Zasłużony Działacz LOK”
- Brazową Odznaką „W Służbie Narodu”
- Medalem 30-lecia Polski Ludowej
- Odnaką Zasłużony dla województwa rzeszowskiego
- Wpisany do „Księgi Zasłużonych Gminy Krzywcza”
- Odszedł od nas człowiek, o którym wdzięczna pamięć żyć będzie wśród nas nauczycieli i wychowanków.

N-13 Rada Pedagogiczna i Młodzież Szkoły Podstawowej w Reczpolu

DRAMATYCZNY KONIEC WAKACJI

Tydzień przed pierwszym dzwonkiem, 24 sierpnia br., minister edukacji narodowej zaskoczył pracowników oświaty „Zarządzeniem w sprawie organizacji roku szkolnego 1991/92”. Jak zareagowali dyrektorzy na zmiany zaproponowane przez resort? Tegoż dnia w Auditorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego odbyło się spotkanie szefów ponad pięciuset placówek oświatowych województwa stołecznego. Atmosfera była tak gorąca, że prowadzący zebranie kurator warszawski, Włodzimierz Paszyński, i dyrektor gabinetu MEN, Edward Wleczorek, z trudem panowali nad emocjami uczestników.

Dlaczego ministerstwo tak późno ogłosiło powyższe zarządzenie? — pytali dyrektorzy. — Przecież mogło to uczynić w czerwcu, a przynajmniej w lipcu. Jak resort mógł tak potraktować dyrektorów, nauczycieli? Niespodziewanie ostatni tydzień wakacji przemienił się w piekło, mówiono.

Uczestnicy zebrania wyrazili także swoje wątpliwości co do możliwości zrealizowania zarządzenia. Na jakiej podstawie można wysłać pracownika na urlop bezpłatny? — pytano. Jakie

POWIEDZIeli „GŁOSOWI”

DANUTA KROC, dyrektorka Szkoły Podstawowej w Zalesiu Górnym, gmina Piaseczko.
— Uważam, że tak kolosalne zmiany w ostatniej chwili są niedopuszczalne. Mamy w naszej szkole 20 oddziałów. Jeżeli w każdym będe musiała zmniejszyć wymiar godzin o 4, to we wszystkich klasach łącznie o 80. To są cztery pełne etaty. Przecież nie powiem nauczycielowi, pierwszego września przechodzi pan czy pani na urlop bezpłatny. Bo co mi odpowie?

GŁOS NAUCZYCIELSKI

Gdybym trochę wcześniej wiedziała o zamiarze ministerstwa, to mogłabym jakoś wybrnąć. Mam kilku nauczycieli zaangażowanych tylko na jeden rok. Po prostu nie podpisywałabym na nimi umowy.

Jedną z możliwości zaoszczędzenia jest połączenie klas. Niestety, w przypadku naszej szkoły jest to niemożliwe. Do izby, w której mieści się ledwo 20 uczniów nie wprowadzę przecież 35. Poza tym nie wiem jeszcze, jak zareagują na to wszystko nasze władze samorządowe. Jesteśmy w tej dobrej sytuacji, że gmina Piaseczko przejęła pod swój zarząd szkoły podstawowe. Bardzo jesteśmy z tego zadowoleni, bo władze nas hołubią. Ostatnio samorząd wyłożył grube miliony na skończenie budowy sali gimnastycznej. Będzie oddana we wrześniu. Nasza szkoła

przepisy należy tu zastosować? Istnieją sytuacje, kiedy zwalniać nie wolno chociażby ze względów etycznych (cięża, choroba, pracownik jedynym żywicielem rodziny). Szwefowie placówek oświatowych wyrazili obawy, czy następnym tygodniu nie spędzą w sądach pracy procesując się ze swoimi podwładnymi.

Kurator Paszyński przyznał, że interpretacja zarządzenia może rzeczywiście nastęrczać wiele trudności, choćby kuratorium, które również jest zaskoczone, przyczołuje w najbliższych dniach wykładnie. Sala zareagowała wrzawą. Nowy rok tuż, tuż, a my mamy jeszcze czekać na interpretację?

Dyrektorzy obawiają się również reakcji nauczycieli. Przecież spodziewają się oni waloryzacji plac. Wszak koszty utrzymania ostatnio znacznie wzrosły. Poszły w górę opłaty za elektryczność i gaz. Jak wyllumaczyc pedagogom, że ich zarobki spadną, ponlewał zostana tylko gole etaty.

Kolejna sprawa — sytuacja dziecka. Jeżeli zostana zlikwidowane zajęcia dodatkowe, rózne kółka zainteresowań, które stanowiły o atrakcyjności szkoły, to jak młodzież będzie się czuć na tej szarzyźnie i przeciwności?

jest więc wybrańcem losu. Dostajemy tak piękny obiekt. Chciałoby się teraz rozszerzyć zajęcia sportowe i rekreacyjne. Tymczasem nie wolno. Na tym polega nasze rozczarowanie.

Nie mogę też oprzeć się wyrażeniu i takiej uwagi. Pan kurator i przedstawiciel MEN nie potrafili odpowiedzieć konkretnie na żadne pytanie. Mieli tylko ogólną wizję. My, praktycy, wiemy, że diabeł śpi w szczegółach. Czy ci panowie nie mogli przyprowadzić prawników, którzy z miejsca rozwaliby wszystkie wątpliwości?

ANDRZEJ KANIA, dyrektor Szkoły Podstawowej w Halinowie.

— Decyzja o zmniejszeniu liczby lekcji wywoła wśród nauczycieli rozgoryczenie. Liczę na to, że przyjmą ją ze zrozumieniem. Już nie raz

bywali pod wozem. Boję się tylko jednego. Czy tym razem wytrzymają tę próbę? Nie oszukujemy się. Placę nauczycielskie zostały daleko w tyle.

Gdyby tylko chodziło o resortowy program oszczędzania. Samorząd lokalny „zafundował” nam program zaciskania pasa jeszcze drastyczniejszy. Władze gminy Halinów zbyt pochopnie podjęły decyzję o przejęciu administracji nad szkołami podstawowymi. Wiedzieliśmy, że sobie nie poradzą. Protestowaliśmy gdzie się dało, przede wszystkim w sejmiku warszawskim. Nie pomogło. No i wykraliśmy najgorzej. Gmina znalazła się na skraju bankructwa.

Oto co nam zaproponowały władze Halinowa: zawieszic nauczycielom wypłacanie dodatku wiejskiego, wprowadzić opłaty za mieszkanie służbowe, jak też opłaty od każdego ucznia na

Sejm ani nie odrzucił, ani nie przyjął poprawki Senatu



Wydawało się, że ustawa oświatowa była tuż, tuż. Miała być jedynym pozytywnym akcentem rozpoczynającego się roku szkolnego.

Przed sejmową dyskusją nad poprawkami Senatu w kuluarach mówilo się różnie. O bronieniu za wszelką cenę pierwotnej wersji i o rzuceniu wszystkiego na szalę, by przeprowadzić te poprawki. Były też głosy o odrzuceniu ustawy.

Stanowisko Komisji Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego oraz Komisji Ustawodawczej w sprawie poprawek Senatu do ustawy o systemie oświaty omówiła poseł Romualda Matusiak. Komisje w głosowaniu opowiedziały się za przyjęciem poprawek redakcyjnych i porządkujących oraz za odrzuceniem merytorycznych, chociaż w tej kwestii stanowisko komisji nie było jednoznaczne, zwłaszcza wobec przeniesienia części preambuły do art. 1.

Przeciwnicy poprawek wskazywali przede wszystkim na: — nieprecyzyjność zapisu o wartościach chrześcijańskich; — ich nieskodyfikowanie, przeciwstawiając je również nieprecyzyjnymu dawnemu „wychowaniu socjalistycznemu”, co otwiera drogę do różnych interpretacji i nadużyć. Podkreślali też, że ustawa powołuje się na zasady Konstytucji oraz Międzynarodowej Konwencji o Prawach Dziecka. Argumenty te zamykały się w konkluzji, że „wartości chrześcijańskie są potrzebne, ale nie mogą być wprowadzone jako norma prawa, jako przymus i nie mogą być próbą zastąpienia jednej ideologii inną” (pos. K. Grzebyki).

Przypominamy, że długie i kontrowersyjne były dyskusje w sprawie wprowadzenia do ustawy zapisu o respektowaniu chrześcijańskiego systemu wartości w nauczaniu i wychowaniu. W końcu z trudem osiągnięto kompromis zamieszczając w zapis jako część preambuły, co oznacza, że nie jest przepisem normatywnym.

Spornym było też, czy uczniowie szkół średnich mają sami decydować o pobieraniu nauki religii, czy dopiero po osiągnięciu pełnoletności oraz czy szkoły zapewniają warunki, czy organizują tę naukę. Zapisano ostatecznie pierwsze wersje (art. 12), odrzucając wnioski mniejszości. Sejm przyjął tak brzmiącą ustawę zaledwie 3 głosami przewagi.

Senat wprowadził poprawki do art. 12 o nauczaniu religii — drugie wersje, czyli zgodnie z wnioskami mniejszości i sugestiami Episkopatu. Preambułę sejmowej ustawy zaś podzielił: fragment ze zdaniem: „Nauczanie i wychowanie — respektując chrześcijański system wartości — za podstawę przyjmuje uniwersalne zasady etyki” przeniosł do art. 1, tym samym czyniąc z niego obowiązującą normę prawa.

Wokół tych poprawek raz jeszcze toczyła się dyskusja. Głos zabrali w większości ich zwolennicy. Argumentacja była bardzo różna, od: „a cóż złego jest” w poszczególnych fragmentach proponowanego artykułu i 1 ustanowieniu jego treści jako przepisu prawa, poprzez przekonywanie, że nie niesie ona zagrożenia dla tolerancji, odwoływanie się do

sumienia wychowawcy, potrzebę uściślenia pojęcia uniwersalnych zasad etyki, podkreślenie, że senacki art. 1 „nie jest zapisem o klerykałizmie”, powoływanie się na przepisy Kodeksu Rodzinnego i Opiekunczego (do pełnoletności władza rodzicielska — w sprawie decyzji o pobieraniu nauki religii) — do skrajnego już „ze Polsce naprawdę zagraża pewna nowa ideologia (...) Ta nowa ideologia nie jest katolicyzm (...) Ta nowa ideologia jest neoutortyczna walka z Kościołem i religią katolicką” (pos. M. Jurek). Zgłoszono wnioski o głosowanie przez liczenie głosów przez sekretarzy i o głosowanie łącznie nad preambułą i art. 1.

Przebiegi poprawek wskazywali przede wszystkim na: — nieprecyzyjność zapisu o wartościach chrześcijańskich; — ich nieskodyfikowanie, przeciwstawiając je również nieprecyzyjnymu dawnemu „wychowaniu socjalistycznemu”, co otwiera drogę do różnych interpretacji i nadużyć. Podkreślali też, że ustawa powołuje się na zasady Konstytucji oraz Międzynarodowej Konwencji o Prawach Dziecka. Argumenty te zamykały się w konkluzji, że „wartości chrześcijańskie są potrzebne, ale nie mogą być wprowadzone jako norma prawa, jako przymus i nie mogą być próbą zastąpienia jednej ideologii inną” (pos. K. Grzebyki).

Głosować miano zgodnie z obowiązującą procedurą, nad każdą kolejną poprawką Senatu.

Przyjęto poprawkę znacznie skracającą preambułę (193 — za; 40 — przeciw; 14 — wstrzymało się).

W wersji senackiej preambuła otrzymała brzmienie:

„Kierując się zasadami zawartymi w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, a także wskazaniami zawartymi w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Publicznych oraz Międzynarodowej Konwencji o Prawach Dziecka — stanowi się co następuje:”

Artykuł 1 ust. 1 otrzymał zaś brzmienie następujące:

„1. Oświata w Rzeczypospolitej Polskiej stanowi wspólne dobro całego społeczeństwa. Nauczanie i wychowanie — respektując chrześcijański system wartości — za podstawę przyjmuje uniwersalne zasady etyki. Kształcenie i wychowanie służy rozwojowi i młodości poczucia odpowiedzialności, miłości ojczyzny oraz poszanowania dla polskiego dziedzictwa kulturowego, przy jednoczesnym otwarciu się na wartości kultur Europy i świata. Szkoła winna zapewnić każdemu uczniowi warunki niezbędne do jego rozwoju, przygotować go do wypełnienia obowiązków rodzinnych i obywatelskich w oparciu o zasady solidarności, demokracji, tolerancji, sprawiedliwości i wolności”.

JACEK STAJSZCZAK, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 w Wesolej.

— Od ubiegłego roku jesteśmy szkołą samorządową. Dotąd pieniądze dla nas były, co więcej władze miasta zdając sobie sprawę z nie za wysokich zarobków nauczycieli rozwały projekt utworzenia specjalnego funduszu, z którego dyrektor mógłby dodatkowo wynagradzać najlepiej pracujących nauczycieli. Rozmawiałem wielokrotnie z burmistrzem i jego zastępcą i jestem przekonany, że samorząd uczyniłby wszystko by w nowym roku szkolnym nakłady na oświatę były na tym samym poziomie co w minionym. Ale nie ukrywam, iż obawiam się, że kiedy władze miasta po tym dzisiejszym spotkaniu dowiedzą się, że jest trend do zmniejszenia liczby godzin, to pójdą na to. Bo są to duże jednak oszczędności w skali roku. Oby tak

nie stało, bo wówczas zaczną się znacznie większe kłopoty niż dotąd.

IRENA NOWAK, dyrektorka Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół w Zielonce.
— Musimy to jakoś przelknąć, nie ma innego wyjścia. Ale bulwersujący jest to, iż narzuca się te rozwiązania wszystkim, niezależnie od porządkowania. Dla nas „samorządowych” to w pewnym stopniu mocno krzywdzące, bo dotąd nie mieliśmy takich problemów. Rada i burmistrz rozumieją problemy budżetu ale nie chciały oszczędzać na oświacie aż tak. Tymczasem jak nam dziś powiedziano — muszą to czynić. Jeśli natomiast mowa o wymiennych bezpłatnych urlopowach... Dla mnie to oszukiwanie ludzi, bo to inak innego jak bezrobocie! Czy u nas zaidzie taka konieczność? Mam nadzieję, że nie, bo od dłuższego czasu wystrzymaliśmy nabór nowych pracowników, mamy zespół oszczędności na etatach. A jeżeli dojdzie do sytuacji, w których trzeba będzie wysłać ludzi na te urlopy... Nie wiemy, na szczęście to już nie będą moje decyzje, od pierwszego września przesztane być bowiem dyrektorem Zespołu.

ANDRZEJ SKRZECZYŃSKI, zastępca dyrektora Szkoły Podstawowej nr 130.
— Uważam, że sytuacja jest tragiczna, odbije się to znacznie na zarobkach nauczycieli, którzy stracą 300—400 tys. zł miesięcznie. Nie mamy niestety żadnych rezerw, które można by wykorzystać dla ratowania sytuacji. Co gorsza odbije się to na wynikach nauczania, pracy dzieci. Bo jeżeli nauczyciel zamkoiest 5 godzin matematki będzie realizował tylko 4, to część pracy musi być przerwana na pracę domową ucznia. Bo przecież nie robi się żadnych cięć programowych. Teraz bodaj widać najlepiej, że te oszczędności uderzą nie tylko w nauczycieli, ale prze-

Od 2 do 5 września trwa akcja protestacyjna ZNP. We wszystkich szkołach odbędą się głosowania czy protest ma być zakończony, czy przyjmie ostrzejsze formy. ● 5 września — rozprawa przed kolegium arbitrażu społecznego przy SN. ● 9 września — nadzwyczajne Plenum ZG zdecyduje co dalej.

POPIERAJA ZWIĄZEK I NAUCZYCIELI

Komitet Rodzicielski Szkoły Podstawowej nr 10 w Suwałkach na zebraniu nadzwyczajnym zorganizowanym 26 sierpnia 1991 r. w Warszawie postanawia:

1. Udzielić poparcia wydanej odezwie ZNP w sprawie istniejącej obecnie sytuacji w oświacie w Rzeczypospolitej.
2. Komitet Rodzicielski SP-10 solidaryzuje się całkowicie ze wszystkimi podejmowanymi słusznymi działaniami przez ZNP w obronie pryncypialnych wartości systemu oświaty i nauki w RP.
3. Komitet Rodzicielski SP-10 przeciwstawia się w obecnej, szczególnie ciężkiej i prawie katastrofalnej sytuacji gospodarczej państwa — tamaniu istniejącego nadal jeszcze zapisu konstytucyjnego dotyczącego spraw edukacji i wychowania naszych dzieci.

4. Komitet Rodzicielski SP-10 wyraża swój niepokój i rozczarowanie dotychczasowymi działaniami Ministerstwa Edukacji Na-

uczycielstwa, występującego w imieniu rodziców i wychowanków państwa, ale warunkującą powinien to status zamożności społeczeństwa.

RYSZARD GURBAN przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego Szkoły Podstawowej nr 10 w Suwałkach

Suwałki 26.08.1991 r.

Więzyk Zawodowy „Budowlani” w pełni popiera akcję protestacyjną Związku Nauczycielstwa Polskiego, występującego w obronie zawodowych interesów nauczycieli, w obronie warunków nauczania i wychowywania dzieci i młodzieży.

Wyniszczająca również polską oświatę polityka rządu, krętakie metody postępowania ostatnich szefów MEN — Samsonowicza i Głębockiego muszą budzić sprzeciw wszystkich odpowiedzialnych rodziców.

Mamy świadomość trudności gospodarczych i budżetowych państwa, ale nikt nam nie wmówi, że kraju, w którym wydaje się ponad miliard dolarów rocznie na zakup bananów i drugie tyle na szmatę z Tajlandii, nie stać na przyzwoite utrzymanie szkół publicznych. Uważamy, że wytyczne dla szkół aby podejmowały działalność gospodarczą, szukały sponsorów i żądały większej ofia-

rności finansowej rodziców są tylko świadectwem stopnia degradacji moralnej kierownictwa Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Jako budowlani jesteśmy szczególnie zaniepokojeni postępującym upadkiem szkolnictwa zawodowego. Za beztrudne zamknięcie szkół zawodowych, pozbywanie się ich kadry nauczycielskiej przyjdzie zapłacić wysoką cenę w przyszłości.

Oburza nas też polityka fałszywych oszczędności, zwłaszcza niepodjęcie prac remontowych i konserwujących budynki i obiekty szkolne — jest to polityka wyjątkowo krótkowzroczna.

Rozumiemy i popieramy tych, którzy protestują i domagają się jej zmiany. Tak dalej być nie może!

Z. JANOWSKI przewodniczący Zarządu Krajowego ZZ „Budowlani”
Warszawa 28.08.1991 r.

de wszystkim w dzieci. Nauczyciele tyle już przeyli, że to wytrzymają, ale dzieci będą na pewno na tym clerpiaty.

MAREK DROZDOWSKI, dyrektor VI LO im. T. Rejtana.

— Nastroje minorowe. Znowu na krótko przed rozpoczęciem roku istotne zmiany organizacyjne, redukcja godzin. My z tym musimy wejść na rady pedagogiczne, które na pewno nie będą zachwycone. Obcinanie zaś godzin, to nie tylko uderzenie ludzi po kieszeni ale i spadek poziomu nauczania. Ja mam ogromne kłopoty z obsadą etatów nauczycieli języków, może by ministerstwo zamiast wprowadzać zmiany 24 sierpnia zdecydowało się, że w okresie przejściowym uczymy jednego języka dobrze, a nie dwóch fliczynie? Nie sądzę, by jednak groziło nam przerwanie nauki z powodu niezadowolenia kadry. Nauczyciele, jeśli idzie o zarobki, są od lat na szarym końcu, a jednak pracują w szkołach. Choć nie jest im lekko, to nadal przecieży uczyć. Twierdzą, że to jedna z najprzystojniej pracujących grup. Co do administracji... W lipcu, gdy w kuratorium zatwierdzono nam organizację roku obciążę etaty administracji, z sześciu zostawiono mi trzy i pół etatu. Pamiętamy o tym, że redukcje zatrudnienia też muszą mieć granice, bo inaczej szkoła nie będzie funkcjonowała. Szkoła to nie tylko nauczyciele ale też woźna, kucharka, sprzątaczką, jak bez nich pracować?

SAL, WS

GŁOS NAUCZYCIELSKI

SAL, WS

MIESIĄCE JAK LATA

Z profesorem WALENTYMB DOBROWOLSKIM, prezesem Polskiego Towarzystwa Budowy Domów Seniora-Pedagoga, rozmawia Alfred Zieliński.

Niedawno zwołaliście w trybie pilnym Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Waszego Towarzystwa. Skąd ten pośpiech?

Bezpośrednim impulsem była informacja zamieszczona w „Życiu Warszawy” o zamiarze Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej postawienia w stan likwidacji sanatorium ZNP w Jachrance i ewentualnego przejęcia wszystkich obiektów przez spółkę amerykańską „Pro vita”.

Nie rozumiem. Jaki związek ma ta wiadomość z Waszą działalnością, że aż tak Was ona zbulwersowała?

Otóż ma. I to bardzo bliski. Nasze Towarzystwo już od paru lat przymierza się do budowy domu rencisty z hospicjum dla emerytowanych pedagogów w Warszawie. Mamy nawet już teren na Chomiczówce i w Leśnej Podkowie. W przyszłości zamierzamy wznosić takie obiekty w całej Polsce. Stali Czytelnicy „Głosu” dobrze znają nasze plany. Informowałem o nich wielokrotnie na tych łamach, ostatnio w styczniu br. Póki co, ciągle jeszcze jesteśmy na etapie zbierania środków, a wielu spośród 80 naszych członków coraz bardziej niecierpliwi się, kiedy wreszcie ruszy budowa tego wspólnego tak oczekiwanego Domu. Trzeba bowiem pamiętać, a nie każdy to sobie z ludzi młodych uświadamia, że w wieku sędziwym każdy dzień ma znaczenie, miesiące liczą się jak lata, a tygodnie jak miesiące. A sił ubywa. Chcielibyśmy pomóc seniorom jak najszybciej. Stąd też niejednokrotnie zwracaliśmy się do władz Związku by zechciał przekazać nam chociaż jeden z kilku pawilonów Jachranki. Chodzi nam konkretnie o blok „G”, który zgodnie z pierwotnymi założeniami inwestycyjnymi miał być domem dla emerytowanych pedagogów. I — co znamienne — kiedy w latach siedemdziesiątych stawiano ten blok, od razu wyposażono go w odpowiednie urządzenia socjalne i leczni-

czo-rehabilitacyjne, o jakie dziś walczyliśmy dla naszych przyszłych ośrodków opiekuńczych.

Będziecie zatem walczyć o Jachrankę? Tak, i to usilnie, gdyż na ten obiekt liczą nasi członkowie, jak na wspaniały dar serca ze strony Związku. Pozytywna decyzja rozwiązałaby na jakiś czas nasze najpilniejsze potrzeby.

Życymy powodzenia. Ale rozumiem, że to Wasze „awaryjne” spotkanie nie ograniczyło się tylko do załatwienia tej jednej sprawy. A zatem...

Oczywiście, że nie. Ciągłe szukamy możliwości zgromadzenia funduszy na budowę ośrodka warszawskiego. Według cen prognozowanych potrzeba nam co najmniej 28 mld zł.

To przecież suma ogromna, jak na Wasze kieszenie. Skąd ją weźmiecie?

Ja jestem optymistą. Przecież budujemy dla siebie za swoje pieniądze i zdobyte z naszej inicjatywy od różnych ofiarodawców. Trochę już zgromadziliśmy na naszym koncie. Teraz podjęliśmy decyzję, że każdy z kandydatów na mieszkanie w domu seniora wniesie — w formie zaliczki — swój wkład budowlany w wysokości 5 mln zł. To niemało, ale — jak się zorientowaliśmy — wielu z nas ma jakieś zasoby, a 75 proc. członków zajmuje mieszkania własnościowe, które może sprzedać. Cały kłopot w tym, że nie może się ich pozbyć przed przeprowadzką do Domu Seniora. Przydałby się zatem jakiś niskoprocentowy kredyt bankowy do czasu sprzedaży tych mieszkań. Ale kto go nam udzieli, jeśli nie wiemy (1).

Z tego wynika, że gotówki jeszcze nie macie, poza drobnymi sumami, a więc wszystko obraca się na razie w sferze marzeń i nie możecie zacząć budowy. Czy tak?

I tak, i nie. Już wspominałem o naszych

działkach budowlanych. W poprzednich numerach „Głosu” wymieniłem niektórych ofiarodawców. Ostatnio także ZUS obiecał nam 7 mld zł, ale pod warunkiem, że znajdziemy drugiego poważnego sponsora. Wypada tu dodać, że Zarząd Główny poprzedniej kadencji przyznał nam 3 000 000 zł. Liczymy, że obecne władze Związku postąpią podobnie oferując znacznie większą kwotę, tym bardziej że to właśnie nasze Towarzystwo zamierza realizować jego zadania określone statutem. (2).

Jest wiele pocieszające, że naszymi planami inwestycyjnymi interesuje się również Polonia Amerykańska na skutek opublikowania mojego apelu w prasie polonijnej pt.: RODACY, TU TKWIĄ NASZE WSPÓLNE KORZENIE. Zaprosiliśmy ich do współpracy. Już się zgłosiło parę rodzin z zapytaniami o warunki pobytu w tym Domu. My ze swej strony pragniemy umożliwić im powrót do kraju i zamieszkanie wspólnie z nami. Już obecnie mogą wpisywać się na listę kandydatów wspierających fundusz budowy twardą walutą. Jak się wydaje jest to oferta korzystna dla obu stron. Już kilka rodzin z za oceną nawiązało z nami kontakt. Może uda się założyć mieszaną fundację Polaków zamieszkałych w kraju i za granicą. Właśnie zakończyliśmy przygotowania do rejestracji naszej nowej jednostki organizacyjnej pod nazwą „Polsko-Polonijna Fundacja Nauczycielska Pomoc Seniorom”. Powinna ona zapewnić dodatkowe środki tak na budowę jak i na utrzymanie przyszłego lokum. Wracając na własne podwórko wciąż liczymy na energiczniejszą pomoc terenowych jednostek Związku przy prowadzeniu cegiełek na nasz Dom. Jak dotąd akcja ta nie nabrała rozmachu. Rozumiemy, że czynni nauczyciele mają teraz wiele innych kłopotów, ale nie mogą im umknąć z pola widzenia sprawy naszych zasłużonych seniorów. Ja osobiście jestem w takiej korzystnej sytuacji, że mogę nabyć drugą „cegiełkę” za 150 tys. zł, co w sumie daje ćwierć miliona złotych. A ponieważ takich seniorów jak ja jest wielu, więc można liczyć na ich nowe „cegiełki”.

Jestem pełen uznania dla wytrwałości Waszego Towarzystwa. Nie ustajecie, nie poddajecie się przeciwnościom. Tylko pozadrodzić. Może macie jeszcze jakieś inicjatywy, z którymi chcecie wystąpić w najbliższym czasie?

Zamierzamy powołać Zespół Projektów Budownictwa Opiekunczego i Oświatowego, który będzie świadczył usługi na zewnątrz. Liczymy, że zapotrzebowania na tego rodzaju usługi będą na tyle duże, że staną się one jeszcze jednym źródłem

dochodów zasilających kasę Towarzystwa. W pierwszej kolejności zespół ten przygotowuje projekt techniczny przyszłego Domu Seniora-Nauczyciela w Warszawie. Kandydatów-architektów do tego zespołu już mamy. Pragniemy wreszcie i „koncertowo” gromadzić środki oraz agitować o zasilenie naszego konta. Zamierzamy zatem zorganizować śpiewaczy zespół o nazwie: Nauczycielski Chór „BEL-CANTE”. Do tego zespołu serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych, którzy lubią śpiewać, grać i tańczyć. Bardzo nam zależy na udziale w chorze solistów: śpiewaków i muzyków. Potrzebny także będzie dyrygent. Wiele nam tu może pomóc warszawska Akademia Muzyczna, która — w ramach zajęć dydaktycznych, uczycy nam zacnego dyrygenta. Warto tu dodać, że znany na świecie Chór „Vars Cantabile” przy Stołecznym Centrum Edukacji Kulturalnej zadeklarował już swoją pomoc w organizowaniu naszego chóru. Liczymy na to, że z chwilą gdy Chór ten się trochę podszkoli, zacznie on reklamować naszą działalność i nieco zarabiać. I to będzie jego wkład w budowę Domu Seniora-Nauczyciela. I tak grosz do grosza, powoli ale zdecydowanie, będziemy urzeczywistniać nasze zamierzenia inwestycyjne z pomocą ludzi dobrej woli. Przy tej okazji podajemy konto banku Towarzystwa — **PBK III Oddział w Warszawie nr: 370015-972307-132** — **Polskie Towarzystwo Budowy Domów Rencisty.**

1) I tak np. Ministerstwo Gospodarki Przemysłowej i Budownictwa nie widzi możliwości udzielenia nam kredytów preferencyjnych. Pewne szanse daje nam firma polsko-szwajcarska pn.: „INWEST-BANK” S.A. urzędująca w Poznaniu, a Oddział — w Warszawie. To właśnie ona może udzielić nam niedrogiemu kredytu (15 proc. w stosunku rocznym) pod warunkiem, że każdy z zainteresowanych naszych członków otworzy rachunek oszczędnościowo-kredytowy i zgromadzi na nim 20 proc. potrzebnego kredytu przy oprocentowaniu 82,5 promil. Chcąc z tego kredytu skorzystać, musimy się bardzo spieszyć, aby na czas zgromadzić na rachunku odpowiednią kwotę.

2) Ostatnio również rektor SGGW prof. dr hab. Jan Górecki przekazał na konto Towarzystwa 10 mln złotych. Jest to piękny gest, za który serdecznie dziękujemy. Jest to dar dla nas tym cenniejszy, że to pierwsza uczelnia nas nim obdarzyła. Stanowi to dla nas zachętę, aby o podobne dary zwrócić się do wszystkich pozostałych w kraju uczelni.

Od dochodów uzyskanych po 1 stycznia 1992 roku płacimy podatek dochodowy w zależności od wysokości kwoty: 20, 30 lub 50 proc.

PODATEK OD KOWALSKIEGO

Niezależnie skąd czerpiemy dochody; z pracy nauczycielskiej czy też hodowli pieczarek, za każdą złotówkę płacimy tyle samo. Opodatkowaniu podlegają bowiem dochody z wszelkich źródeł. Także emerytury i renty. W dalszym ciągu odrębnie uiszczają będziemy tylko podatek od spadku i darowizn oraz podatek rolny (z wyłączeniem działów specjalnych).

Pracownicy sfery budżetowej, w tym i nauczyciele, zapewne będą płaciли tylko 20 proc. podatku. Chyba że złączą zarabiać więcej, niż 64 mln złotych rocznie.

Jeżeli osiągniemy dochody do: 64 800 000 zł płacimy 20 proc. podatku minus kwota 864 tys. zł. Przy dochodach od 64 800 000 do 129 600 000 — płacimy 12 096 000 zł plus 30 proc. nadwyżki ponad 64 800 000 zł.

Jeżeli zarobimy ponad 129 600 000 uiszczamy 31 536 000 zł plus 40 proc. nadwyżki ponad 129 600 000 zł.

Gdy zarabiamy 3 mln miesięcznie zapłacimy 4 mln zł podatku, a jeśli więcej, na przykład 5 mln — odprowadzimy do banku aż 11,1 mln zł. Nie należy jednak wpadać w panikę. W chwili wprowadzenia podatku, podkreślam: „w chwili”, wynagrodzenia pracownicze w takim pro-

centie zostaną podwyższone „by pracownicy jak najmniej odczuli wprowadzenie nowych zasad opodatkowania”. Oczywiście dalszymi podwyżkami plac będą musieli się dzielić z Fiskusem i tego już nikt im nie zrekompensuje.

Od podatku wyłączone są niektóre dochody. Nie płacimy więc podatku od: nagród państwowych, rent inwalidzkich inwalidów wojennych i wojskowych, odszkodowań. Wolne od podatku są także kwoty otrzymywane z tytułu ubezpieczeń, odsłonek i wkładów oszczędnościowych i środków na rachunkach bankowych, wygrane w grach losowych i totalizatorach prowadzonych na podstawie zezwoleń właściwego organu, odprawy pośmiertne i zasiłki pogrzebowe, zasiłki (dodatki) rodzinne i pielęgnacyjne, zasiłki wychowawcze oraz zasiłki porodowe, jednorazowe zasiłki z tytułu urodzenia dziecka wypłacane z funduszy związków zawodowych. Zwolnione są także diety i inne należności za czas podróży służbowej pracownika oraz kwoty pomocy finansowej ze środków pomocy społecznej i zakładowego funduszu mieszkaniowego, dodatek energetyczny dla kombatanów oraz świadczenia z pomocy społecznej oraz zapomogi wypłacane ze środków zakładowego funduszu socjalnego oraz funduszu związków zawodowych w przypadku indywidualnych zdarzeń losowych, klęsk żywiołowych, długotrwałej choroby lub śmierci.

Nasze dochody są zwykle związane ze stawką pracy, zdarza się jednak, że nieliczni z nas otrzymują na przykład spadek i staniemy się właścicielami nieruchomości, którą chcemy sprzedać. Pytamy wówczas, czy nam się taka transakcja opłaca? Czy podatki nie „zjedzą” naszej schedy? Zgodnie z nową ustawą podatkową niektóre dochody związane ze sprzedażą nieruchomości są zwolnione z podatku, ale uwaga, tylko niektóre, wymienione faktycznie przez ustawę.

A więc zwolnione są od podatku na przykład: przychody uzyskane z tytułu sprzedaży całości lub części nieruchomości wchodzących w skład gospodarstwa rolnego, przychody uzyskane z tytułu odszkodowania wypłaconego stosownie do przepisów o nieruchomości lub z tytułu sprzedaży nieruchomości w związku z realizacją przez nabywcę prawa pierwokupu, (stosownie do przepisów o gospodarce gruntami).

Wolne od podatku są przychody uzyskane z tytułu sprzedaży prawa wieczystego użytkowania oraz nieruchomości nabytych stosownie do odrębnych przepisów o gospodarce gruntami i wyłączeniu nieruchomości w zamian za mienie pozostawione za granicą, przychody uzyskane z tytułu sprzedaży budynków bądź części udziału w nieruchomości, lokali mieszkalnych stanowiących odrębne nieruchomości, gruntów, prawa wieczystego użytkowania, spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego oraz wynikających z przydziału spółdzielni mieszkaniowych prawa do domu rodzinnego lub prawa do lokalu w małym domu mieszkalnym.

Z podatku zwolnione są także, i tu uwaga: dochody z tytułu prowadzenia szkół niepaństwowych w rozumieniu przepisów o rozwoju oświaty i wychowania, w części w jakiej przychody te zostały wydatkowane na cele szkoły w roku podatkowym lub w roku po nim następującym.

Ustawa uznaje, że dla uzyskania wynagrodzenia ze stosunku pracy pracownik ponosi pewne koszty, np. koszty przejazdu do i z pracy. Koszty te będą obliczane w wysokości 3 proc. dochodu stanowiącego górną granicę pierwszego przedziału skali podatkowej (64 800 000 podatku) i odejmuje się je od dochodu stanowiącego wymiar

Od dochodu odejmuje się także kwoty: darowizn na cele naukowe, naukowo-techniczne, oświatowo-wychowawcze, kulturalne etc., składek na ubezpieczenie społeczne, składek na rzecz organizacji, do których przynależność podatnika jest obowiązkowa, wydatków na cele mieszkaniowe, w tym na: zakup gruntu, budowę domu, wkład budowlany lub mieszkaniowy do spółdzielni mieszkaniowej itp., remont i modernizację, wydatki na budowę własnego domu mieszkalnego.

W chwili kiedy oddaję ten tekst do druku ustawa podatkowa nie jest jeszcze opublikowana. Nie ma także przepisów wykonawczych, które — jak wiem z praktyki — określają szczegółowo procedurę ściągania podatków. Ale o tym już na konkretnych przykładach po ukazaniu się przepisów.

Opr. TERESA KONARSKA

TYGODNIOWY PLAN LEKCJI

wersja nr 1, 2 to program na komputer IBM PC, wspomagający układanie planu zajęć. Po wpisaniu typowych danych o szkole dyrektor na bieżąco akceptuje lub odrzuca proponowane przez maszynę rozwiązania.

- TPL wersja 1, 2 z instrukcją obsługi i przykładem — 295.000 zł
- to samo dla posiadaczy TPL wersji nr 1.0 — 50.000 zł
- TPL wersja zachęcająca do kupna — 45.000 zł

Układanie planu staje się przyjemnością!

PPHU BIO POL 18-400 Łomża
ul. Ks. Janusza 1 20/1 tel. 168-726

WYCHOWANIE TECHNICZNE A SPRAWA POLSKA

CD ZE STR. 1

społecznego, a nie kreował sztucznych celów samych w sobie.

W Polsce, w związku z późniejszym rozwojem kapitalizmu, włączenie działania praktycznego do programu kształcenia młodzieży było realizowane z pewnym opóźnieniem. Jednak już Komisja Edukacji Narodowej ujęła te problemy z całą wyrazistością. Na początku wieku XIX, dzięki inicjatywie księdza Stanisława Staszica, dzięki system szkół zawodowych. Później, po klęsce powstania listopadowego, polska myśl pedagogiczna nie podejmowała w sposób dostatecznie pogłębiony i konsekwentny zagadnień wychowania gospodarczego. Dla oceny tego stanu należy uwzględnić swoistość sytuacji polskiej: brak interesu zaborców w podnoszeniu polskiej kultury gospodarczej oraz to, że naczelną kwestią dla świadomych warstw społeczeństwa było utrzymanie tożsamości narodowej, w czym znaczące zasługi miało duchowieństwo katolickie oraz szlachta, stosunkowo bardziej liczna niż w społeczeństwach zachodnich.

Dopiero po odzyskaniu niepodległości, w związku z budowaniem suwerennej państwowości, zaczęły odżywać idee Komisji Edukacji Narodowej i Stanisława Staszica, do których nawiązywali w swoich pracach Fryderyk Estkowski, Jan Władysław Dawid, Józef Joteyko, Bohdan Nawroczyński, a głównie inżynier Władysław Przanowski, twórca polskiego systemu kształcenia ogólnotechnicznego. Realizacja idei kształcenia technicznego i gospodarczego, związana z kształtowaniem patriotycznego obowiązku pracy dla ojczyzny zaowocowała znakomitymi efektami wychowawczymi, czego dowód młodzież polska dała w wojnie obronnej 1939 r. i w czasie okupacji.

Po II wojnie wychowanie techniczne, jak całe zresztą państwowe szkolnictwo, zostało podporządkowane celom ideologicznym. Jednak dla idei kształcenia ogólnotechnicznego najbardziej szkodliwe było nie tyle podporządkowanie go celom ideologicznym, ile brak warunków do prawidłowej, praktycznej realizacji nauczania przedmiotu.

Treści programowe techniki z natury swojej mają apolityczny charakter. Także wartości kształcące i wychowawcze, wynikające z realizacji kształcenia ogólnotechnicznego, są uniwersalne, niezależnie od systemu politycznego, w jaki wpręgnięta jest szkoła. Wszak takie cechy osobowości, możliwe do kształtowania na lekcjach techniki, jak odpowiedzialność za materialny stan otoczenia, aktywne podejście do

rzeczywistości, rzetelność i solidność w działaniu, umiejętność współdziałania z innymi, adekwatna ocena swoich możliwości, szereg sprawności psychofizycznych — mają wartość istotną dla bytu jednostki i społeczności, niezależnie od politycznego systemu państwa. A w warunkach kapitalistycznej wolności działania, cechy te stają się jeszcze bardziej istotne.

Mimo wielu błędów obciążających realizację tego przedmiotu (dyktowanie do zeszytu bez praktycznego działania, przerysowywanie schematów i innych rysunków, znaczny udział jednostronnie kształcących prac manualnych, stosowania ćwiczeń w jednej tylko technice i bez uwzględnienia różnych działów programu, zbytek teoretyzowania, nieprzestrzeganie zasad technologii i organizacji pracy) zajęcia techniczne stanowiły pewną uzdrawiającą przeciwwagę dla prowadzonych jednostronnie, werbalnie i kształcących tylko umysłowo innych przedmiotów. A przecież są szkoły, gdzie technika stanowi najbardziej wartościowy ze szkolnych przedmiotów, umożliwiając uczniom przeżycie autentycznej radości uczenia się i działania.

Upadła koncepcja wychowania do pracy i przez pracę. Gdy przed kilku laty ówczesne Ministerstwo Oświaty i Wychowania zbierało dane o wdrożeniu przedmiotu szkolnego pod nazwą „praktyki uczniowskiej”, dziewięćdziesiąt kilka procent szkół potwierdziło ich realizację, gdy jednocześnie tylko około połowa z nich miała pracownie i klasy-pracownie, zwykle słabo wyposażone w narzędzia, materiały i inne środki dydaktyczne. Jak więc można było mówić o wychowaniu przez pracę w takich warunkach? Raczej było to antywychowanie. Nawet tam, gdzie stworzono system funkcjonowania praktyk w oparciu o pracownie i kadre Wojewódzkiego Ośrodka Politechnicznego (np. w Łodzi), mimo dobrych efektów, ministerstwo nie wyraziło zgody na kontynuowanie nauczania tego przedmiotu. Utworzone ogromnym nakładem środków materialnych pracownie przeorganizowano na komputerowe.

Nie będę poruszać tu kwestii osobowościowo-twórczej roli pracy. Zainteresowanych zapraszam do lektury mojego artykułu „O humanistyczne pojmowanie pracy i kultury technicznej”, który ma się ukazać w jednym z najbliższych numerów „Przeglądu Technicznego”. Nie podnoszę także takich oczywistych spraw, jak ta, że życie gospodarcze narodu dostarcza środków materialnych na utrzymanie szkolnictwa, a szkolnictwo powinno dostarczyć rolnictwu, przemysłowi, usługom dobrze przygotowanych pracowników. I nie chcę drażnić naszej postszlacheckiej i mieszczańskiej mentalności twierdzeniem o wyższości kształcenia zawodowego nad tzw. ogólnym, choć na obronę takiej tezy mógłbym przytoczyć wiele argumentów.

Na Zachodzie normalnym faktem jest pytanie pracodawcy zadawane kandydatowi na pracownika: co pan umie robić? U nas wypełnia się ankietę, w której poczesne miejsce zajmuje wyszczególnienie ukończonych szkół. Utożsamia się tutaj rodzaj i stopień wykształcenia z kwalifikacjami pracowniczymi.

Ponieważ od dawna bliskie mi były problemy miejsca człowieka w rzeczywistości społecznej określonej rewolucją naukowo-techniczną, z ogromnym zdziwieniem i niepokojem odebrałem wypowiedź wiceminister Anny Radziwiłł o zamiarze likwidacji wychowania technicznego jako „reliktu stalinizmu”. Wszak nie taka jest prawda historyczna: polskie tradycje włączenia do treści programowych szkół zagadnień praktycznych sięgają prac Komisji Edukacji Narodowej. Także późniejsze rodzime doświadczenia są znaczące, również w skali międzynarodowej. Polska myśl zawsze była wysoko ceniona na świecie.

Nie ma zbyt wielu danych, aby poznać poglądy pedagogiczne naszych współczesnych kierowników oświaty, gdyż rzadko publikowali swoje prace, ale „...po owocach poznacie ich”. Jedną z pierwszych decyzji była likwidacja Instytutu Kształcenia Zawodowego, a upadek polskiego szkolnictwa zawodowego staje się faktem. Rozumiem, że tzw. humaniści, jednostronnie wykształceni, mogą nie rozumieć techniki i życia gospodarczego, mogą uważać je za procesy obce człowiekowi, zagrażające jego wolności i rozwojowi. Ale jest bardzo niedobrze, gdy taką niedojrzałą postawę reprezentuje wysoki urzędnik państwowy, którego decyzje uke-
runkują społeczne procesy oświatowe.

W Ministerstwie Edukacji Narodowej trwają obecnie prace nad nową koncepcją kształcenia ogólnego. Rzeczywiście przeżyły się dotychczasowe sposoby rozumienia tego pojęcia. Nie ma uzasadnienia pojmowanie wykształcenia jako „bagażu wiedzy” wystarczającego na całe życie. Szybki rozwój nauki, techniki, a tym samym sposobu wytwarzania dóbr niezbędnych do życia, powoduje szybką dezaktualizację nabytej w trakcie kształcenia wiedzy. Przyrost informacji naukowych, powstawanie nowych dziedzin wiedzy zarówno przez odkrywanie nowych obszarów rzeczywistości, jak też rozwój dyscyplin przez odrywanie się od wspólnego pnia nauki podstawowej, tworzenie subdyscyplin na styku różnych nauk, muszą powodować nieuchronne niepowodzenie prób uchwycenia w programie szkolnym całości wiedzy ludzkiej czy choćby jej znaczącej reprezentacji. Ten kierunek działania wyrażający się w tworzeniu coraz „ambitniejszych” programów nauczania daje w efekcie powszechne dyktando i ogromne przeciążenie młodzieży z rozlicznymi konsekwencjami (chyba dla samoobrony przed tym stanem powstało „3 z” uczniów i studentów: zapamiętać, zdać i zapomnieć).

W oparciu o dostępną lekturę można byłoby stworzyć program ogólnotechnicznego przedmiotu teoretycznego, interdyscyplinarnego, zawierającego elementy wiedzy o technice i gospodarce oraz wiadomości z takich dyscyplin jak prakseologia, cybernetyka, ekonomia, ergonomia, naukowa organizacja pracy, psychologia, socjologia, historia, ekologia, etyka, estetyka, matematyczne podstawy informatyki i innych dziedzin techniki, elementy nauk przyrodniczych i może jeszcze inne „logie”.

Byłby to przedmiot piękny, bogaty w treści, dający ogromne możliwości kształcenia umysłu, rozumienia człowieka i otaczającej rzeczywistości. Byłby on bardziej wartościowy pedagogicznie niż niejeden z tradycyjnemu pojmowanych jako podstawa kształcenia ogólnego.

Ponieważ jednak kształcenie i wychowanie musi odbywać się poprzez jakieś treści, zagadnienie doboru treści programowych jest ciągle aktualne. W wieku XVII za najlepszy „material” do kształcenia uważano literaturę grecką i rzymską oraz prawo rzymskie. Włączanie do zakresu kształcenia ogólnego innych treści odbywało się z ogromnymi oporami, niemniej pod naporem rzeczywistości społecznej zmiany takie następowały. Dopiero jednak po I wojnie światowej nauki będące podstawą rozwoju techniki — fizyka i chemia — zostały włączone w zakres treści programowych wykształcenia ogólnego, zaś inne, jak greka, łacina, kultura grecka, stopniowo zaczęły przechodzić na pozycje przedmiotów zawodowych (np. łacina stosowana w nazewnictwie medycznym). Do planów nauczania szkół włączono także zajęcia prak-

tyczne, a po II wojnie światowej przedmiot ogólnotechniczny (różnie nazywany w różnych krajach, np. nauczanie pracy — RFN, wprowadzenie do techniki — Francja) trwale i powszechnie występuje w systemach szkolnych.

Według innej koncepcji kształcenie ogólne kojarzy się z celowo urabianymi sprawnościami umysłu, ewentualnie także charakteru, woli i serca. W takim rozumieniu treści programowe są tu sprawą drugorzędą, jedynie jako swoiste „narzędzie” pracy nauczyciela. Także i w tym rozumieniu treści przedmiotu „technika” są doskonałym materiałem do kształtowania wielu sprawności umysłowych, manualnych, percepcyjno-zmysłowych, tym cenniejszym, że mającym praktyczne, realne znaczenie w codziennym życiu człowieka i pracy zawodowej.

Ogromne są także walory wychowawcze trafnie dobranych i dobrze prowadzonych zajęć praktycznych. Można powiedzieć, że technika jako przedmiot szkolny, którego treści wywodzą się z otaczającej nas rzeczywistości, kształtującej wiele sprawności umysłowych i psychomotorycznych, pomagający uczniowi odnaleźć swoje humanistycznie pojmowane człowieczeństwo, kształtujący wiele pozytywnych cech charakteru i prawdziwy patriotyzm (wszak Ojczyzna wymaga działania, a nie gadulstwa), przy spełnieniu pewnych minimalnych warunków jest najbardziej wartościowym ze szkolnych przedmiotów. To nasze tradycje oraz arbitralne bezzasadne decyzje tzw. humanistów, jednostronnie wykształconych urzędników kierujących oświatą, a także często brak elementarnych warunków materialnych i kadrowych, spychają przedmiot do roli zbytecznego „michałka”. Jest to żalony paradoks w odniesieniu do naszej gospodarczej rzeczywistości.

Nie stawiam znaku równości między dobrobytem narodu, a właściwie postawionym kształceniem ogólnotechnicznym. Uwarunkowania rozwoju są szersze i niezwykle złożone. Ale jeśli największą światową specjalizację zaangażowani przez Klub Rzymski i UNESCO, a u nas przedstawiciele Polskiej Akademii Nauk, doceniają znaczenie praktyczności w nauczaniu (wszystkich przedmiotów szkolnych), to dlaczego naczelną dyrektywą naszej polityki oświatowej jest intelektualizacja. Niechby to chociaż była prawdziwa intelektualizacja, wszechstronnie rozwijająca siły psychofizyczne uczniów. W praktyce szkolnej króluje jej mizerna karykatura — werbalizacja, wyrażająca się w słownym odtwarzaniu coraz „ambitniejszych” treści programowych, często nawet bez zrozumienia, nie mówiąc już o ukształtowaniu operatywności tej wiedzy.

Rozważania zawarte w niniejszym tekście oparłem na różnych źródłach. Dużą część refleksji oparta jest na osobistych doświadczeniach z zawodowych, a pracowałem na różnych stanowiskach, od wychowawcy bursy do nauczyciela akademickiego. Część uwag jest wyprowadzona z analizy bieżących dokumentów programowych MEN. Mogę stwierdzić, że polska szkoła jest instytucją chorą, która zatraciła społecznie wartościowy cel funkcjonowania, że nie wspomaga uczniów w rozwoju, ani nie przyczynia się do rozwoju społeczeństwa. Także tendencje zmian w polskim systemie oświatowym wydają się być niekorzystne, kierujące szkołę na manowce wąsko pojmowanego intelektualizmu. Nie takiej szkoły potrzeba Polsce u progu XXI wieku. A szczególnie nie przystaje to do naszej sytuacji ekonomiczno-społecznej.

W świetle wielu faktów pojawia się szereg pytań pod adresem kierownictwa Ministerstwa Edukacji Narodowej:

● Jakiego działania mającego na celu poprawienie sytuacji kadrowej i materialnej wychowania technicznego, jako istotnego działu kształcenia ogólnego podejmuje MEN i jakie są spodziewane efekty tych działań?

● Dlaczego od kilku lat technika jest usuwana z planów nauczania szkoły średniej, a ostatnio także podstawowej?

● Dlaczego w projektowanym w MEN systemie szkolnym zajęcia techniczne przewidziane są tylko w klasach IV, V i VI w czasie pół roku?

● Jakiego rodzaju przemawiają za przeciwstawianiem przez MEN w planach nauczania technice — informatyki (wszak informatyka to dział techniki zajmujący się przetwarzaniem, przechowywaniem i wykorzystywaniem informacji m.in. w systemach technicznych opartych na elektronice)?

Ze względu na społeczną wagę tych problemów, proszę o publiczną odpowiedź pracowników MEN, odpowiedzialnych za realizację polityki oświatowej w podniesionych kwestiach.

Specjaliści — pedagodzy zorganizowani w Towarzystwie Kultury Technicznej deklarują swoją pomoc w opracowywaniu planów nauczania, programów, podręczników i ich eksperymentalnej weryfikacji. Deklarują także opracowywanie i upowszechnianie materiałów metodycznych i samokształceniowych.

WŁADYSŁAW SOCHAŃSKI
Żyrardów

Autor jest dziś nauczycielem Szkoły Podstawowej nr 2 w Żyrardowie.

GŁOS NAUCZYCIELSKI • 5

VULCAN

(firma od 1989 roku
trwale współpracująca
z MEN)

oferuje
zintegrowany pakiet programów komputerowych
(IBM PC XT/AT)

VULCAN PLAN

wspomagający zarządzanie szkołą,
sprawdzony we wszystkich typach szkół.

- Układanie planu lekcji — edycja oraz automatyczne układanie (możliwość dowolnych zmian w czasie roku szkolnego, planowanie zastępstw),
 - Automatyzacja prac sekretariatu szkoły (baza danych o uczniach, stypendia, zaświadczenia, korespondencja),
 - System kadrowo-płacowy (naliczanie płac, baza danych o pracownikach, emisja dokumentów, zestawienia, sprawozdawczość),
 - Programy ułatwiające codzienną obsługę komputera.
- Polecamy także oprogramowanie użytkowe i edukacyjne dla szkolnych pracowni komputerowych.

Użytkownikom naszego oprogramowania możemy dostarczyć sprzęt komputerowy (gwarancja, serwis).

Informacje, zamówienia: VULCAN sp. z o.o.
51-657 Wrocław ul. Kazimierska 11/1
tel. /0-71/ 485927, 480158.

KONCEPCJA PROGRAMU KSZTAŁCENIA OGÓLNEGO W POLSKICH SZKOŁACH (1)

Część 1. Założenia ogólne

I. W całym niemal świecie działanie szkoły typu europejskiego poddawane jest obecnie poważnej krytyce. Zdaniem wielu specjalistów, nie potrafi ona w zadowalającym stopniu odpowiedzieć na oczekiwania i potrzeby społeczne dzisiejszej doby. Przyczyny kryzysu współczesnej szkoły tkwią w założeniach na jakich opiera się jej funkcjonowanie i dlatego w bardzo różnych krajach symptomy tego kryzysu są podobne. Stwierdzenie pewnej dysfunkcyjności współczesnej szkoły nie musi jednak prowadzić wyłącznie do pesymizmu i utopijnego postulatów „społeczeństwa bez szkoły” — może także stać się bodźcem, a zarazem punktem wyjścia do głębokiej rewizji zasad działania szkoły i w tym właśnie kierunku zmierzają koncepcje generalnej zmiany programu kształcenia ogólnego w Polsce.

II. W nowej koncepcji programu zasadniczym celem kształcenia, a szczególnie kształcenia ogólnego, ma być wspomaganie i ukierunkowanie rozwoju człowieka, jako osoby funkcjonującej w odniesieniu do wybranego przez siebie systemu wartości i zdolnej do życia w ramach różnego typu wspólnot. W kształceniu ogólnym chodzić ma więc o rozwój człowieczeństwa, a nie tylko o rozwój zredukowany do wymiaru sprawności intelektualnej człowieka.

Funkcjonujący obecnie w Polsce system szkolny, niezależnie od deklaracji zawartych w dokumentach oraz oficjalnych doktryn pedagogicznych, w rzeczywistości zorientowany jest niemal wyłącznie na dostarczenie uczniom, w możliwie dużym wymiarze, konkretnej wiedzy z poszczególnych przedmiotów nauczania. Nastawienie to, wyraźnie widoczne między innymi w konstrukcji i treściach programu kształcenia, nie jest jednak najbardziej korzystne nawet dla rozwoju intelektualnego, nie mówiąc już o rozwoju osobowym uczniów.

Najbardziej istotną zmianą polega na tym, że w nowej koncepcji kształcenia ogólnego już nie wiedza naukowa, ale uczeń jako człowiek w procesie rozwoju ma stać się zasadniczym punktem odniesienia przy konstruowaniu programu i doborze treści kształcenia. W praktyce oznacza to, że odtąd nie uczniowie mają się dostosowywać do programu, który „obiektywnie wynika” ze stanu wiedzy o świecie, ale zawarty w programie wybór wiadomości ma być tak dokonywany, a całość programu tak skon-

struowana, aby najlepiej służyło to rozwojowi uczniów. Ta zmiana pozwala uwolnić się, przy układaniu programu kształcenia ogólnego od uwarunkowań i rygorów, jakie narzuca swoisty systematyczny i uporządkowany, sposób naukowego opisu świata. Przede wszystkim umożliwia ona prawidłowy dobór informacji szczegółowych, zarówno ze względu na ich ogólną ilość, jak i z punktu widzenia ich merytorycznej przydatności w kształceniu człowieka jako osoby.

III. Zasadniczej zmianie ulega również sposób rozumienia kształcenia ogólnego. Tradycyjnie uważa się, że człowiek wykształcony powinien posiadać niezłą orientację w zakresie podstawowych dziedzin ludzkiej wiedzy. Stąd kształcenie ogólne, poza etapem nauczania początkowego, traktuje się jako kształcenie o charakterze propedeutycznym w podstawowych dziedzinach wiedzy. Równocześnie, zwłaszcza na poziomie średnim, kształcenie ogólne, uważa się za wstępny etap kształcenia kierunkowego, które ma być później kontynuowane na wyższym poziomie uczelni. Konsekwencją takiego sposobu pojmowania kształcenia ogólnego jest dążenie do tego, aby program nauczania pozostawał w odpowiedniej proporcji do stanu wiedzy w poszczególnych dziedzinach. Jednakże, wobec stałego przyrostu wiedzy, tworzony na tej zasadzie program musi nieuchronnie być coraz bardziej przeladowany.

Nowy sposób rozumienia wykształcenia ogólnego polega na odejściu od propedeutyczno-encyklopedycznego charakteru na rzecz ujęcia bardziej „użytkowego”. Nie chodzi tutaj o tzw. podejście pragmatyczne, ale o to, aby w ramach kształcenia ogólnego nowego typu, uczeń miał okazję przyswoić sobie zasób wiedzy i umiejętności potrzebnych mu do adekwatnego funkcjonowania w życiu. Przez adekwatne funkcjonowanie w życiu rozumieć należy takie postępowanie, które odpowiada naturze i godności ludzkiej, a tym samym wzbogaca wewnętrznie zarówno człowieka, jak i inne osoby, wśród których ten człowiek żyje i działa.

W ramach tzw. koncepcji kształcenia ogólnego wiadomości i umiejętności, które zdobywać będą uczniowie, zostaną wybrane według innych niż dotąd kryteriów i znacznie bardziej selektywnie koncentrowane będą uwagę uczniów wokół czterech głównych zadań rozwojowych, przed któ-

rymi stoi każdy młody człowiek przygotowujący się do samodzielnego odpowiedzialnego życia. Nowe kształcenie ogólne oferować będzie zatem uczniom przede wszystkim te informacje i umiejętności, w oparciu o które będą oni potrafili:

- odnajdywać harmonię i równowagę wewnętrzną (żyć w zgodzie z samym sobą),
- współistnieć z przyrodniczym środowiskiem naszej planety (zamiast obecnie dominującej postawy rabunkowej eksploatacji zasobów naturalnych),
- efektywnie współdziałać w ramach różnego rodzaju grup i wspólnot w skali mikro i makrospołecznej (w rodzinie, miejscu pracy, społeczeństwie...),
- korzystać z zasobów informacyjnych naszej cywilizacji (docierać bez zbędnych przeszkód do potrzebnych informacji).

W tej perspektywie rozwój intelektualny oraz wrastanie w dziedzictwo kultury narodowej i światowej są pierwszorzędnymi przesłankami realizacji zadań rozwojowych, wobec których stoi każdy uczeń.

IV. Rozwój jest jedną z najbardziej istotnych właściwości osoby ludzkiej. Rozwój człowieka jest procesem złożonym i w swoim zasadniczym wymiarze ma charakter autonomiczny. Oznacza to, że najważniejszą siłą napędową tego rozwoju jest wyrastająca z poczucia odpowiedzialności niezawisła motywacja wewnętrzna. Dlatego, bez zaangażowania się w sprawę własnego rozwoju, człowiek nie może rozwinąć w pełni istniejących w nim możliwości, a wymuszanie rozwoju przez presję z zewnątrz przynosi tylko dość ograniczone skutki.

Jeżeli z tej perspektywy spojrzeć na aktualnie funkcjonujący w Polsce system szkolny, to okaże się, że jest on ukształtowany zgodnie z założeniami strategii dydaktycznej, którą można nazwać „strategią wymuszania”. W jej ramach program kształcenia „wylicza” co i w jakim zakresie uczniowie mają umieć, a tym samym, co nauczyciel może i powinien wyegzekwować. Egzekwowanie umożliwiają określone środki nacisku, wśród których najważniejszym jest ocena szkolna. To dydaktyczne wymuszanie jest znacznie ułatwione i uporządkowane w pewien schemat przez obowiązujący w naszej szkole system klasowo-lekcyjny.

Takie działanie szkoły powoduje zdecydowaną dominację bierno przystosowawczych postaw wśród uczniów, którzy na co dzień uczą się niemal wyłącznie dlatego, że będą odpytywani przez nauczycieli. Uczą się więc głównie „dla stopni”, „do klasówki” i jest to jedna z najważniejszych przyczyn słabości naszej szkoły.

(druga część w następnym numerze)

ZARZĄDZENIE NR 18 MINISTRA EDUKACJI NARODOWEJ z dnia 24 sierpnia 1991 r. zmieniające zarządzenie w sprawie organizacji roku szkolnego 1991/92.

Na podstawie art. 36a ust. 2 pkt. 4, w związku z art. 34 ust. 2 ustawy z 15 lipca 1961 r. o rozwoju systemu oświaty i wychowania (Dz. U. Nr 32, poz. 160, z 1971 r. Nr 12, poz. 115, z 1972 r. Nr 16, poz. 114 z 1975 r. Nr 45, poz. 234, z 1984 r. Nr 49, poz. 253, z 1989 r. Nr 29, poz. 155 i Nr 35 poz. 192, z 1990 r. Nr 34, poz. 197 i 198) zarządza się, co następuje:

§ 1

W zarządzeniu Nr 4 Ministra Edukacji Narodowej z dnia 11 marca 1991 r. w sprawie organizacji roku szkolnego 1991/92 (Dz. Urz. MEN Nr 2, poz. 8) wprowadza się następujące zmiany:

1. Dodaje się par. 1a w brzmieniu:
„Par. 1a. 1. Szkoły podstawowe i ponadpodstawowe mają obowiązek zmniejszyć ilość godzin zajęć obowiązkowych określonych w odrębnych przepisach dotyczących planów nauczania, chyba że porównywalny skutek finansowy zostanie osiągnięty przez likwidację podziału klas (oddziałów) na grupy. Wymiar zmniejszenia obowiązkowych godzin zajęć wynosi 4 godziny tygodniowo w każdej klasie (oddziale) — i nie może powodować likwidacji nauczanego przedmiotu, natomiast likwidacja podziału na grupy nie może dotyczyć języków obcych i wychowania fizycznego.

2. Zajęcia nadobowiązkowe i pozalekcyjne, z wyjątkiem tych, które służą bezpośrednio wyrównywaniu braków rozwojowych dzieci i młodzieży szkolnej, mogą być finansowane tylko w granicach posiadanych środków

DECYZJA NR 24 MINISTRA EDUKACJI NARODOWEJ z dnia 24.08.91

w sprawie racjonalizacji zatrudnienia w kuratoriach oświaty i wychowania i Ministerstwie Edukacji Narodowej.

Wobec przyjęcia przez Radę Ministrów projektu ustawy o zmianie ustawy budżetowej na rok 1991 i związanej z tym koniecznością ograniczenia wydatków budżetowych, zarządzam, co następuje:

1. Kuratorzy oświaty i wychowania dokonają oceny stanu zatrudnienia pracowników w kuratoriach i racjonalizując wykorzystanie czasu pracy tych pracowników, przedstawią Ministerstwu Edukacji Narodowej propozycję zmniejszenia ilości etatów. Zmniejszenie etatów nie może utrud-

nić udzielania pomocy metodycznej w realizacji programu tych przedmiotów, których wymiar godzin nauczania został zmniejszony w roku szkolnym 1991/92, zgodnie z zarządzeniem Nr 18 Ministra Edukacji Narodowej z dnia 24.08.91 zmieniającym zarządzenie w sprawie organizacji roku szkolnego 1991/92.

2. Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej dokona oceny stanu zatrudnienia w Ministerstwie Edukacji Narodowej i racjonalizując organizację pracy zaproponuje zmniejszenie liczby etatów.

3. W przypadku, gdy zmniejszenie liczby etatów wiązałoby się z koniecznością obniżenia zatrudnienia, należy rozważyć możliwość udzielania pracownikom okresowych urlopów bezpłatnych.

4. Decyzja wchodzi w życie z dniem 1 września 1991 roku.

§ 2

1. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 1 września 1991 r.

2. Zatwierdzone do dnia wejścia w życie arkusze organizacyjne podlegają ponownej weryfikacji w zakresie zgodności z niniejszym zarządzeniem.

nieć udzielania pomocy metodycznej w realizacji programu tych przedmiotów, których wymiar godzin nauczania został zmniejszony w roku szkolnym 1991/92, zgodnie z zarządzeniem Nr 18 Ministra Edukacji Narodowej z dnia 24.08.91 zmieniającym zarządzenie w sprawie organizacji roku szkolnego 1991/92.

2. Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej dokona oceny stanu zatrudnienia w Ministerstwie Edukacji Narodowej i racjonalizując organizację pracy zaproponuje zmniejszenie liczby etatów.

3. W przypadku, gdy zmniejszenie liczby etatów wiązałoby się z koniecznością obniżenia zatrudnienia, należy rozważyć możliwość udzielania pracownikom okresowych urlopów bezpłatnych.

4. Decyzja wchodzi w życie z dniem 1 września 1991 roku.

WICEMINISTER ANNA RADZIWIŁŁ O INTERPRETOWANIU DOKUMENTÓW:

— Najkrócej mówiąc jest to wyciągnięcie wniosków z rzeczywistości gospodarczej i finansowej. Ponieważ dokonanie dalszych oszczędności jest koniecznością, a nie można już dalej ograniczać wydatków rzeczowych, bo inaczej nauczycielom przyszłoby pracować w nieogrzewanych szkołach bez elektryczności itp., jedyną możliwością, choć oczywiście bardzo bolesną dla oświaty i pracowników, było i jest ograniczenie wydatków płacowych. Poczynione jednak zostały trzy zastrzeżenia. po pierwsze — musi być ciągłość funkcjonowania szkół, po drugie — nauczyciele pełnozatrudnieni muszą otrzymy-

wać pobory zasadnicze regularnie i w pełnej wysokości, po trzecie — nie może to dotyczyć dzieci i tak już pokrzywdzonych przez los, to jest sierot. Już te zastrzeżenia pokazują w jakich przypadkach nie wolno stosować czterogodzinnej zniżki planów. Powiedzieliśmy też, iż od obowiązku cięć można odstąpić wówczas, jeśli jednak znajdują się pieniądze dla szkoły, bo i takie przypadki mogą być. Chcę podkreślić tu zasadę nienaruszalności nauczycielskich płac zasadniczych. Jeśli wyobraźmy sobie szkołę, w której nie było nadliczbowek, w pobliżu, której nie ma placówki gdzie byłyby wolne godziny, to w takiej szkole siatki zajęć cięć nie wolno.

Pewne jest, że w większości szkół nie będzie godzin ponadwymiarowych. Mogą się jednak zdarzyć przypadki, w szkołach o wielu klasach, że mimo cięć biolog

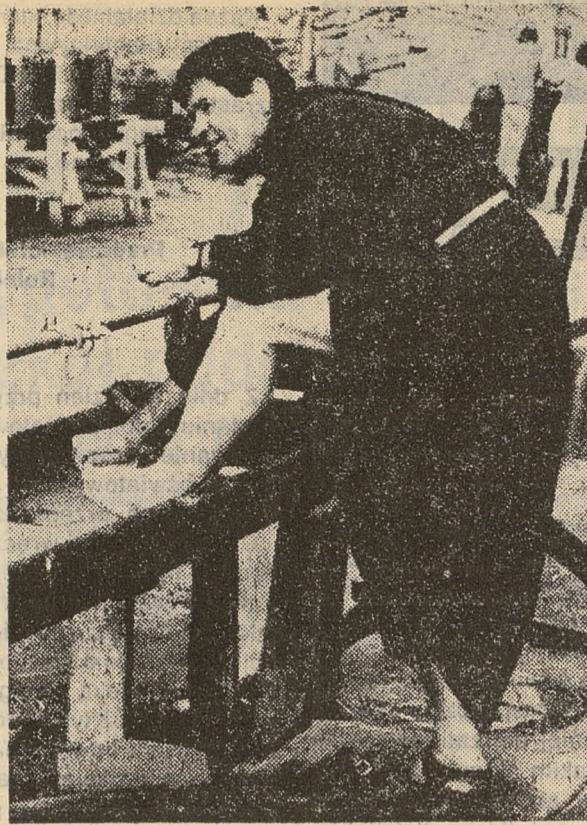
będzie je miał, a inny przedmiotowiec nie. To ogólne zarządzenie może dać i takie skutki. Dlatego podkreślam, że ono musi być „wpasowane” w szkolną rzeczywistość, dostosowane do realiów każdej placówki. Podkreślę tu jeszcze jedno. Otóż to zarządzenie zobowiązuje kuratorów, w naszym wręcz trybie, do dostarczenia, zapewnienia nauczycielom wskazówek metodycznych ułatwiających im realizację programów w takich a nie innych ramach.

Jeśli mowa o pracownikach administracji i obsługi i proponowanym okresowym ich urlopowaniu, to tu także decydująca będzie sytuacja w poszczególnych szkołach. Kasjerki czy palacza ze szkoły się z pewnością nie zwolnią, szczególnie w zimie, ale być może temu drugiemu dyrektor zaproponuje urlop we wrześniu? Oczywiście pracownik może odmówić zgody na urlop bezpłatny, wtedy pozostaje tylko danie mu zgodnie z prawem „normalnego” wypowiedzenia. Dotyczy to także kuratorów i ministerstwa, bo i tu czynione będą, zgodnie z decyzją ministra, cięcia etatów. Musi tu istnieć pewna wzajemna lojalność wszystkich tych instytucji, nie ma powodu,

by utrudnienia dotyczyły tylko szkół. Choć biorąc skalę zatrudnienia w całej oświacie i w ministerstwie, oszczędności w tym drugim z natury rzeczy będą mniejsze.

Kto będzie decydował o cięciach? — powiedzieliśmy w zarządzeniu dość jasno. Arkusz organizacyjny szkoły zatwierdza kurator, a więc siłą rzeczy decyzja jest kuratora. On podejmuje niejako decyzję ile na którą szkołę ma wydać. Ale o tym czy cięcia będą obejmować bardziej biologię czy historię nie on będzie już decydował.

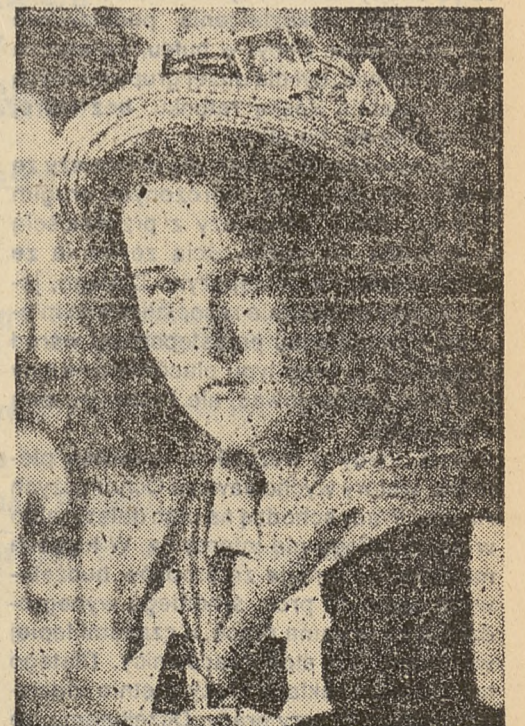
Ja nie muszę nauczycielom tłumaczyć, co znaczą tego typu zmiany tuż przed rozpoczęciem nauki, drastyczności tego zabiegu, bałaganu, który pewnie powstanie. Oni to sami widzą. Ale muszę powiedzieć, że nie mamy po prostu czasu, im później wprowadzimy te oszczędności, tym bardziej będą się one kumulowały. Przymońmy także, iż naszym zdaniem wszystkie te decyzje są odwracalne, jeśli tylko poprawi się kondycja finansowa państwa. Dlatego ministerstwo nie myśli o zwolnieniu nauczycieli, proponuje okresowe bezpłatne urlopy dla administracji i obsługi, a nie rozwiązanie umów o pracę.



CZĘSTOCHOWA 14 — 15 SIERPNI '91

Na VI Światowy Dzień Młodzieży przybyło do Częstochowy ponad milion pielgrzymów z całego świata. Przyjechali także z Alma Aty, przeważnie bez paszportów, bez pieniędzy. Jan Paweł II żegnając się z młodzieżą zapelował do niej: „Bądźcie wymagający wobec otaczającego was świata, ale przede wszystkim wymagajcie od siebie samych... Nie popadajcie w przeciętność... Chrystus wzywa was do rzeczy wielkich”.

Zdjęcia: Robert Andrzejewski



CO DALEJ Z OHP?

W stosunku do ubiegłego roku w woj. radomskim nastąpił wzrost przestępczości wśród nieletnich o 40 proc. Najbardziej zagrożony przestępczością jest Radom; tu 122 nieletnich popełniło 336 czynów. W Radomiu także dokonywane są najgroźniejsze przestępstwa, np. rozboje, których dokonano 15.

Wielu nieletnich nadużywa alkoholu. Świadczą o tym dane zaczerpnięte ze statystyk Izby Wyrzeźwień. Tylko w ciągu czterech miesięcy br. umieszczono w Izbie Wyrzeźwień 55 nieletnich w wieku 13—17 lat. Ostatnio najwięcej bywalców w sali młodzieżowej tego przybytku ma 14 lub 15 lat. Wielu nieletnich, zwłaszcza dziewcząt, trafia do Policijnej Izby Dziecka z pijackich i przestępczych melin. Z policyjnych danych wynika, że w województwie prostytucję uprawia 30 nieletnich dziewcząt. Duży procent zatrzymanych sprawców przestępstw nigdzie nie pracuje i nie uczy się, większość nie ma nawet ukończonej szkoły podstawowej. Jest to młodzież, która nie może sprostać trudnemu programowi szkoły podstawowej, wielokrotnie powtarza klasy i najczęściej przestaje uszczęszczać na zajęcia lekcyjne. Często przebywanie poza szkołą stwarza możliwość nawiązania kontaktów ze środowiskiem przestępczym.

Jedyną na terenie Radomia i województwa placówką oświatową zajmującą się kształceniem młodzieży opóźnionej w nauce, przerośniętej i sprawującej najczęściej trudności wychowawcze jest Podstawowe Studium Zawodowe. Kształci ono, a przede wszystkim wychowuje młodzież w dwóch typach klas: przysposabiających do zawodu i dla pracujących. Nauka zawodu odbywa się systemem grupowym w warsztatach zasadniczych szkół zawodowych lub indywidualnie w różnych zakładach, najczęściej rzemieślniczych.

W obecnej sytuacji trudno jest zdobyć zgodę dyrekcji i samorządów pracowniczych na kształcenie młodzieży Podstawowego Studium Zawodowego w warsztatach szkół przyzakładowych. Zakłady pracy nie chcą również przyjmować młodocianych pracowników na przyuczenie zawodu, ponieważ mają na rynku pracy dorosłych i wykwalifikowanych pracowników.

Do ubiegłego roku na terenie Radomia prężnie działały Ochotnicze Hufce Pracy, które obejmowały swą opieką kilkuset młodych ludzi. W br. szkolnym liczba hufców zmniejszyła się kilkakrotnie, a stacjonarne zlikwidowano. W dwuletnich hufcach młodzież zdobywała nie tylko zawód, ale też uzupełniała wykształcenia podstawowe lub zawodowe. Pobyt w hufcu, zwłaszcza stacjonarnym, był dla dużej grupy młodych ludzi ostatnią deską ratunku, bez której znaleźliby się na ulicy.

Stacjonarne hufce były dla młodzieży ze środowisk moralnie zagrożonych drugim domem, a dla młodzieży z przeszłością kryminalną — możliwością zerwania ze środowiskiem przestępczym. Dlatego, jeśli chcemy skutecznie resocjalizować młodzież i zapobiegać przestępczości wśród nieletnich, to tego typu placówki powinny nie tylko kontynuować, ale i rozwijać swą działalność.

Dziś, kiedy o wszystkim decyduje pieniądź, walory wychowawcze Ochotniczych Hufców Pracy schodzą na plan dalszy, albo w ogóle nikogo nie interesują. W hufcach młodzież otrzymuje ze środków budżetowych około 10 proc. średniego wynagrodzenia za tę samą pracę, a czasami lepiej wykonaną, co stali pracownicy. Dlatego też, niektóre zakłady pracy chętnie widziałyby młodzież przy pracy. Oczekujemy, że

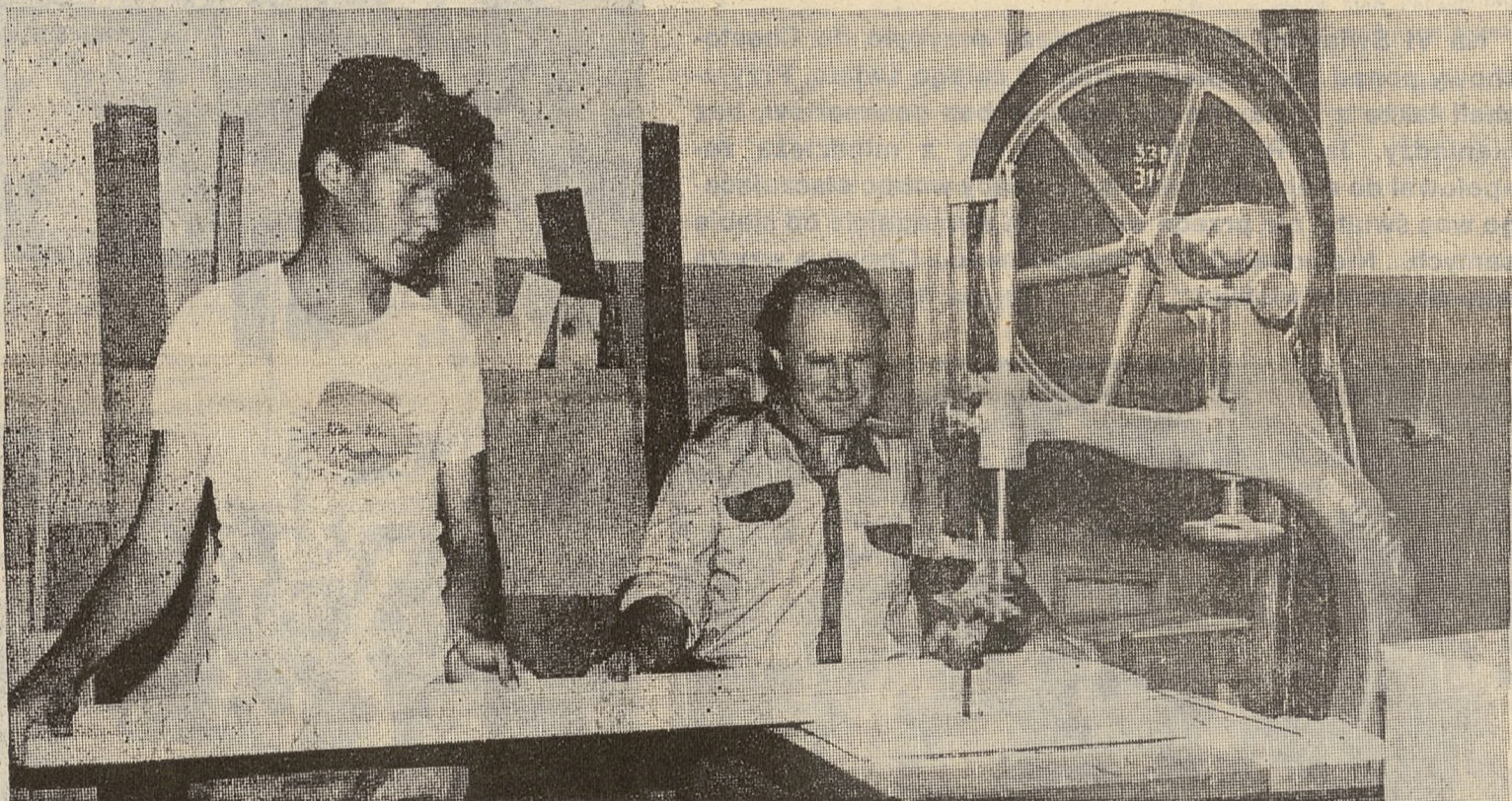
w przyszłym roku szkolnym zwiększy się ilość miejsc pracy połączonej z nauką w województwie radomskim.

Tylko kto zajmie się utrzymaniem i zakwaterowaniem młodzieży? W wielu przypadkach będą to na pewno rodzice, ale co zrobić z młodzieżą, której rodzice okazali się być życiowo mniej dojrzałymi od swych rówieśników? Kto i w jakim stopniu powinien pomóc tym ludziom, aby znaleźli oni swe miejsce w życiu z pożytkiem dla siebie i całego społeczeństwa?

Na te i wiele innych pytań oczekują odpowiedzi od resortu edukacji, pracy i zatrudnienia, a przede wszystkim finansów — pedagogy woj. radomskiego, młodzieży i rodzice.

Z upoważnienia pedagogów szkolnych ziemi radomskiej

ELŻBIETA OKULSKA
pedagog szkolny



Fot. Archiwum

Zasadniczym celem działalności hufca zorganizowanego w Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego w Lesznie jest przyuczenie do określonego zawodu budowlanego.

Młodzież, która z wielu względów nie ukończyła w normalnym czasie szkoły podstawowej uzyskuje tu podstawowe wykształcenie. Wielu z młodych ludzi rokuje nadzieje na dobrych fachowców, co stwierdza się przy dalszym zatrudnieniu ich już jako pracowników.

Mimo poważnych kosztów związanych z utrzymaniem hufca i tylko niewielką refundacją części tych kosztów, w postaci płac uczestników, przez Komendę Wojewódzką OHP zatrudnianie młodzieży jest korzystne. Ucząc się zawodu jednocześnie wykonuje konkretne roboty, czyli zarabia na siebie.

Sprawa, która w znacznym stopniu absorbuje przedsiębiorstwo, to organizacja hufca. Uważamy że całością spraw związanych z jego utrzymaniem, łącznie z zakwaterowaniem i pełnym ponoszeniem tych kosztów, winna się zajmować Komenda OHP, przedsiębiorstwo natomiast odpłatnie zatrudniałoby uczestników i organizowałoby naukę zawodu na budowach.

Zmieniająca się sytuacja ekonomiczna przedsiębiorstwa ukierunkowuje się nie tyle na celowość zatrudnienia uczestników OHP, co ma niewątpliwie swoje uzasadnienie, ale przede wszystkim na efektywność tego zatrudnienia.

Każda działalność, która w przedsiębiorstwie jest nieefektywna, w tym także zatrudnienie uczestników OHP, które z racji wzrastających kosztów utrzymania staje się coraz mniej opłacalne, z pewnością będzie likwidowane.

dyrektor
Przedsiębiorstwa Budownictwa
Rolniczego w Lesznie
ul. Okrężna 10

Z dnia na dzień przybywa informacji o łataniu dziur budżetowych poprzez likwidowanie coraz to innych placówek kulturalno-oświatowych, wychowawczych, opiekuńczych, przedszkolnych itd.

Często dochodzi wręcz do paradoksów, kiedy to np. władze miejskie Świnoujścia podają w wątpliwość istnienie w tym pięćdziesięciotysięcznym mieście takich instytucji jak Poradnia Wychowawczo-Zawodowa czy biblioteka pedagogiczna. Od tego momentu to już tylko krok do epoki „barbarzyństwa”, bowiem nauczyciel czy wychowawca bez książki naukowej czy popularnonaukowej staje się problematycznym „omnibusem”.

Kwestionuje się istnienie w Podgrodziu koło Szczecina Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, zajmującego się rewalidacją dzieci upośledzonych umysłowo i prowadzącego specjalne szkolnictwo zawodowe dla upośledzonych w stopniu lekkim. Neguje się społeczne i psychologiczne wartości utrzymania oddziałów przedszkolnych i szkolnych przygotowujących dzieci do nauki w szkolnictwie podstawowym. Komercjalizuje się instytucje kultury, takie

tody pracy przynoszące nie tylko rezultaty ilościowe.

Wbrew pozorom liczba chętnych zamiast spadać paradoksalnie rośnie. Dziś, aby uzyskać miejsce w stacjonarnym hufcu pracy, należy niejednokrotnie ponieść „astronomiczne” koszty utrzymania dziecka.

Zakłady pracy, które przez szereg lat utrzymywały stacjonarne hufce pracy, albo już przestały, albo w najbliższym czasie przestaną je sponsorować, powiększając rozmiary pustyni wychowawczej w kraju. W rozmowach prowadzonych z przedstawicielami KW OHP i kadrami hufców posługują się często lub wręcz obligatoryjnie argumentem kalkulacji ekonomicznej. Skarb Państwa dokłada marginalne kwoty do ogólnych kosztów utrzymania Ochotniczych Hufców Pracy. W działalności ustawodawczej odnoszącej się do problematyki oświatowo-wychowawczej nie dostrzega się zainteresowania istnieniem ochotniczego hufca, traktując to zagadnienie jako mało istotne. Samorządy terytorialne nie rezerwują żadnych środków finansowych z kwot otrzymywanych z odpisów podatkowych od przedsiębiorstw na cele restrukturyzacji zatrudnienia, a przecież OHP zdejmuje z ewidencji bezrobotnych część młodzieży potencjalnie mogącej pobierać zasiłki.

Wychodzi się tu zapewne z założenia, nie dość jasnego ekonomicznie, że lepiej zapłacić zasiłek dla bezrobotnego niż zrobić gest w stosunku do przedsiębiorstw, które chciałyby stworzyć normalny rynek pracy.

Zapewniam, że znalazłoby się szereg przedsiębiorstw zainteresowanych powoływaniem do życia hufców pracy, gdyby pozostawiono w ich dyspozycji i te 2-proc.

jak: młodzieżowe ośrodki kultury, miejskie domy kultury, spółdzielcze i osiedlowe placówki zajmujące się upowszechnianiem kultury. Pozostaje natomiast bez odpowiedzi pytanie, gdzie należy prowadzić wychowanie młodzieży przysposabiające ją do wypełniania pozytywnie rozumianych ról społecznych, rozbudzające trafne zainteresowania i pobudzające rozwój osobowości.

Jak w tym kontekście wygląda sprawa Ochotniczych Hufców Pracy, które z wielkim trudem utorowały sobie drogę samodzielności. Sprawa ta, jak wszystkie wymienione wyżej, pretenduje do miana dyskusyjnej, aczkolwiek aspekty natury społecznej, prawnej i psychologicznej przemawiają na korzyść istnienia i dalszego działania Ochotniczych Hufców Pracy. Dyskusyjny wydaje się tylko problem źródeł i rozmiaru ich dofinansowania. Budżet centralny sprawnym „skalpelem” ministra finansów obcina coraz to inne formy działalności dydaktyczno-wychowawczej hufców pracy, pozostawiając coraz to węższy margines oddziaływania na tych, którzy z różnych przyczyn losowych nie mogli kontynuować nauki w systemie oświaty powszechnej. Staramy się pomagać tym, którzy mając dobre zdrowie i właściwą sprawność manualną nie mieszczą się w przyjętych za normę standardach intelektualnych. Chcemy to robić nadal, bowiem wypracowane zostały u nas, w toku wieloletnich doświadczeń, pozytywne me-

odpisy z zysku odprowadzane do wydziałów zatrudnienia.

Stałoby się tu powodem zysku rozumianego dwojako: jako argumentu ekonomicznego i społecznego. Sens społeczny tego zysku odzwierciedlałby się w zawężeniu marginesu młodzieży, która potencjalnie może wkroczyć na drogę przestępstwa i demoralizacji.

Jako jeden z niewielu komendantów w woj. szczecińskim mam komfort psychiczny związany z tym, iż zdołałem uchronić przed rozwiązaniem stacjonarny hufiec pracy, działający przy Zespole Budów SPBO-3 w Świnoujściu, a obecnie przy Spółce z o.o. „System”. Stało się to za sprawą rzecznika nie tylko ekonomii lecz i młodzieży pana mgr. inż. Antoniego Stryczyńskiego, któremu nie obce są sprawy losu młodzieży zaniedbanej społecznie i mającej problemy adaptacyjne. Nawiązałem również kontakt z proboszczem Parafii pod wez. błog. Michała Kozala w Świnoujściu, księdzem Romanem Garbiczem, który zdecydował się przyjąć kilku chłopców na naukę zawodu przy powstającym na ul. Toruńskiej kościele.

Młodzież czeka na takie podejście do sprawy wychowania, na pewno też doceni tę wyciągniętą do niej dłoń, udowadniając, że potrafi dzięki niej znaleźć właściwe miejsce w społeczeństwie.

ZBIGNIEW JANICKI
komendant OHP
w Świnoujściu

informuje, że przygotowała na rok szkolny 1991/92
dla uczniów szkół podstawowych i średnich
nowe podręczniki i publikacje oświatowe.

Przygotowane przez nas na wysokim poziomie edytorskim podręczniki, przystosowane są do nowych programów nauczania. Trwałość w użytkowaniu zapewni twarda oprawa książek.

Oferujemy Państwu następujące podręczniki:

Tadeusz Korczyc, Jerzy Nowakowski:

Matematyka. Zbiór zadań dla klas III, IV i V szkół średnich. — Zadania zawarte w zbiorze obejmują obowiązujący program matematyki w szkołach średnich wszystkich typów — liceach ogólnokształcących, liceach zawodowych i technikach. Publikacja zalecona do użytku szkolnego przez MEN.

Jan Malczewski:

Szkolny słownik nauki o języku. — Popularny słownik nauki o języku, niezbędny w nauczaniu języka polskiego w szkołach podstawowych i szkołach średnich. Słownik dla uczniów, nauczycieli i studentów. Publikacja zalecona do użytku szkolnego przez MEN.

Jan Malczewski, Lidia Malczewska:

Szkolny słownik ortograficzny. — Nowe wydanie słownika ortograficznego przeznaczonego dla uczniów wszystkich typów szkół podstawowych i średnich. Niezbędna pomoc do nauki języka polskiego. Publikacja zalecona do użytku szkolnego przez MEN.

Henryk Moroz:

Nasza matematyka. Gry i zabawy matematyczne dla dzieci 6-10 lat. — Niezwykle interesująca książka-podręcznik matematyki dla młodszych dzieci — uczniów „zerówek” i klas I-III szkoły podstawowej.

Tadeusz Korczyc, Jerzy Nowakowski:

Zbiór zadań z matematyki dla klasy IV szkoły podstawowej. — Pierwsze wydanie zbioru zadań dla uczniów klasy IV szkoły podstawowej otwiera serię nowych książek ułatwiających naukę tego przedmiotu w szkole podstawowej. Publikacja zalecona do użytku szkolnego przez MEN.

Poznajemy słówka — Ilustrowany słowniczek angielsko-polski. — Słownik zawiera ponad 700 jednostek leksykalnych związanych z życiem codziennym, dotyczącym głównie rodziny, domu, szkoły, zabawy, wakacji. Przeznaczony dla uczących się języka angielskiego w szkołach podstawowych. Publikacja zalecona do użytku szkolnego przez MEN.

Kalendarz szkolny z dziennikiem ucznia.

Barwny i starannie edytorsko przygotowany, drukowany we Włoszech. Przeznaczony dla uczniów szkół podstawowych i średnich. Spełnia dwie podstawowe funkcje: jest dziennikiem ucznia i kalendarzem szkolnym (uczniowskim) na cały rok szkolny.

„Świat w plecaku” — To mapa fizyczna świata w kształcie koła.

Używając go uczeń zdobywa dodatkowe informacje dotyczące konkretnego kraju (miejsce na mapie, flaga, język, waluta, powierzchnia, liczba ludności, stolica, różnica czasu w stosunku do południka zero). Mapa ta jest doskonałą pomocą w nauce geografii.

Encyklopedia Larousse — Gallimard „Odkrycia” w stu dwudziestu zeszytach. Każdy zeszyt liczy 16 stron. Seria przeznaczona przede wszystkim dla młodzieży. Dostarcza przystępnie podane informacje i odpowiedzi na wiele pytań z dziedziny przyrody, historii, sztuki, biologii, astronomii, techniki. W krótkiej, encyklopedycznej formie przedstawia dzieje wszechświata i ludzkości od powstania po dzień dzisiejszy. Syntetyczne informacje uzupełnione są wieloma kolorowymi zdjęciami i rysunkami. Pierwsze zeszyty ukażą się we wrześniu 1991 r.

Wszystkie te wydawnictwa można zakupić w sieci hurtowni Polskiej Oficyny Wydawniczej „BGW” w cenach hurtowych.

Adresy naszych hurtowni:

1. 42-500 **Bedzin**
ul. Rybna 1
tel: 678-122, 677-437
fax: 515-132
telex: 315 730

2. 85-001 **Bydgoszcz**
ul. Bronikowskiego 27
tel: 312-71

3. 80-266 **Gdańsk Wrzeszcz**
ul. Grunwaldzka 203
tel: 47-85-86

4. 81-350 **Gdynia**
ul. Portowa 11
tel: 51-52-09, 20-82-13

5. 25-557 **Kielce**
ul. Turystyczna 16
tel: (0-41) 316-375

6. 75-016 **Koszalin**
ul. Wenedów 3
tel: 220-01 wew. 18
fax: 238-36

7. 31-589 **Kraków**
ul. Sikorki 3
tel: 44-93-33 wew. 431, 435

8. 20-481 **Lublin-Wrotków**
ul. Karola Olszewskiego 4a
tel. 41-321

9. 91-333 **Łódź**
ul. Wydawnicza 1/3
tel: 32-93-00 wew. 381
fax: 36-10-84

10. 10-434 **Olsztyn**
ul. Kołobrzeska 38
tel: 33-27-71 wew. 243, 218
telex: 05-2241

11. 60-326 **Poznań**
ul. Senatorska 11
tel/fax: 673-300

12. 26-600 **Radom**
ul. Struga 22 m. 5
tel: 233-850

13. 35-234 **Rzeszów**
ul. Trembeckiego 5
tel: 34-061 wew. 253, 254
telex: 063 2290

14. 54-207 **Wrocław**
ul. Ostrowskiego 5
tel: 61-90-31 wew. 387

15. 00-641 **Warszawa**
ul. Mokołowska 4/6
tel: 25-79-06
telex: 82 56 57

16. 02-001 **Warszawa**
Al. Jerozolimskie 91
tel: 21-75-45

17. 00-378 **Warszawa**
ul. Jaracza 5
tel: 625-29-19

W hurtowniach „BGW” można zakupić
elektroniczne tłumaczniki Firmy Remington o pojemności 30000 słów.

Translator Remington tłumaczy z każdego na każdy w obrębie języków: polskiego, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego. Zawiera też 500 przydatnych dialogów (tematy dialogów — to podróż, pierwsza pomoc, spotkania, zakupy itp.) — duży Dot LDC ekran 2 rzędy do 24 liter, wyświetla słowa w dwóch językach jednocześnie.

Posiada umiejętności automatycznego przeglądania słownika, korektę pisowni (Spell Corrector). Wskazuje używany język, ma też 10-cyfrowy kalkulator. Automatycznie przelicza 7 walut i 12 międzynarodowych jednostek miar. Stanowi znakomitą pomoc w nauce języków.

Wszelką informację mogą Państwo uzyskać pod telefonem: 25-79-06, Warszawa telex 825667.

Jednocześnie hurtownie nasze oferują do sprzedaży: wiele książek pomocnych w nauce języków obcych, historii, biologii i geografii np.:

- 1) Seria „Świat Wczoraj i Dziś”
Budowa Wszechświata, Ciało Człowieka, Dzieje Ludzkości, Jak żyli ludzie itp.
- 2) „Moja Pierwsza Encyklopedia” — Larousse.
- 3) Ilustrowany słownik jęz. angielskiego, Ilustrowany słownik angielski i niemiecki dla dzieci itp.

Zapraszamy do naszych hurtowni

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — PONIEDZIAŁEK, godz. 11-14
TELEFON: 27-66-30; 26-10-11 w. 261

REDAGUJE KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

ABC DLA NOWO ZATRUDNIONYCH

W nowym roku szkolnym zatrudnionych zostanie kilka tysięcy nowych nauczycieli, głównie absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli. Ich status prawny określa Karta Nauczyciela, z treścią której powinni się zapoznać rozpoczynając pracę nauczycielską. Podajemy najważniejsze przepisy Karty odnoszące się do nich.

UMOWA O PRACĘ

Z nauczycielem rozpoczynającym pracę zawiera się umowę o pracę na czas nieokreślony lub określony. Zatrudnienie nauczyciela na czas określony może nastąpić jedynie wtedy, gdy taka potrzeba wynika z organizacji nauczania lub gdy chodzi o zastępstwo nieobecnego nauczyciela (art. 10 ust. 4 Karty). Mianowanie otrzymuje nauczyciel po przepracowaniu 2 lat i otrzymaniu pozytywnej oceny pracy — jak również po 3 latach pracy nawet wtedy, gdy nie wystawiono mu oceny pracy. Uzyskuje wówczas mianowanie z mocy prawa. Podstawowym jednak warunkiem uzyskania mianowania jest posiadanie wymaganych kwalifikacji do zajmowania danego stanowiska (art. 10 ust. 2). Rozporządzenie ministra EN w sprawie kwalifikacji nauczycieli opublikowane

jest w Dz. Ustaw nr 34, poz. 189 z 1989 r. Omówimy je oddzielnie.

WYNAGRODZENIE

Wysokość wynagrodzenia zasadniczego uzależniona jest przede wszystkim od poziomu wykształcenia i stażu pracy. Nauczyciel awansuje do wyższego szczebla wynagrodzenia zasadniczego co 2 lata. Ostatni awans następuje po 30 latach pracy.

Niezależnie od wynagrodzenia zasadniczego nauczyciel otrzymuje dodatek za wychowawstwo klasy, poprawę prac pisemnych z j. polskiego, dodatek biblioteczny i inne — a w określonych typach szkół i placówek oświatowo-wychowawczych dodatek za trudne lub uciążliwe warunki pracy (np. szkoły specjalne). Wysokość wynagrodzeń zasadniczych i dodatków publikujemy każdorazowo na łamach „Głosu” — po wydaniu w tej sprawie obowiązującego zarządzenia ministra EN. Do stażu pracy nauczycielskiej dla ustalenia wysokości wynagrodzenia zasadniczego mogą być zaliczone również okresy pracy niepedagogicznej, jeżeli organ zatrudniający nauczyciela uzna, że praca ta dawała doświadczenie przydatne

w pracy nauczycielskiej. Szczegółowe przepisy w tej sprawie omówimy oddzielnie.

WYMIAR ZAJĘĆ

Nauczyciela obowiązuje 5-dniowy tydzień pracy (art. 44 ust. 3). Obowiązkowy, tygodniowy wymiar zajęć dydaktycznych lub wychowawczych nauczycieli (wychowawców) uzależniony jest od rodzaju zatrudnienia (szkoła, przedszkole, internat itp.) i określony jest w granicach od 15 do 30 godz. Obowiązki nauczycieli nie ograniczają się jedynie do wykonywania obowiązkowych zajęć, tj. prowadzenia lekcji lub pracy z wychowankami.

Obowiązki te wyływają z funkcji szkoły i obejmują zakres zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych (art. 6). Informujemy także, że zgodnie z zarządzeniem ministra OiW (Dz. Urz. nr 7—8 poz. 27 z 1985 r.) nauczyciel obowiązany jest do przygotowania się do zajęć na piśmie w ciągu 3 pierwszych lat pracy.

ZASILEK NA ZAGOSPODAROWANIE

Nauczyciele, którzy swą pierwszą pracę podejmują w szkole, otrzymują jednorazowy zasiłek na zagospodarowanie się w wysoko-

ści dwumiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego. Zasiłek ten podlega zwrotowi, jeżeli nauczyciel rozwiąże stosunek pracy albo zostanie zwolniony z pracy z jego winy przed upływem trzech lat pracy. (art. 61 ust. 1 i 2).

Według orzeczenia Sądu Najwyższego zasiłek na zagospodarowanie przysługuje również tym nauczycielom, którzy przed podjęciem pierwszego zatrudnienia w szkole pracowali w innych zakładach pracy.

UPRAWNIENIA INNE

Nauczyciel zatrudniony w wymiarze co najmniej 1/2 etatu ma prawo do dodatkowej powierzchni mieszkalnej w postaci dodatkowej izby (art. 57), może otrzymać mieszkanie w budynku szkolnym i użytkowanym przez szkołę (np. dom nauczyciela — art. 58), korzysta z 50 proc. ulgi taryfowej przy przejazdach kolejami (art. 62).

NAUCZYCIELE PRACUJĄCY NA WSI

Nauczyciele zatrudnieni na terenie wszystkich wsi oraz miast liczących nie więcej niż 5 tys. mieszkańców mają prawo, poza wymienionymi wyżej uprawnieniami, do bezpłatnych mieszkań w miejscu pracy według norm zaludnienia nie niższych od obowiązujących i przeciętnego standardu mieszkań dla danej miejscowości. Obowiązek przydzielenia nauczycielowi bezpłatnego mieszkania spoczywa na organie administracji państwowej stopnia podstawowego (art. 54).

Nauczycielom tym wypłaca się dodatek wiejski w wysokości 10 proc. miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego. Nauczyciel zatrudniony na terenie wsi ma prawo otrzymać do osobistego użytkowania i jego rodziny działkę gruntu szkolnego, a jeżeli pracuje i mieszka na terenie wsi — również do bezpłatnego przewozu opału (art. 55 i 56).

I na koniec: nauczycielom zatrudnionym na terenie wszystkich wsi oraz miast liczących do 5 tys. mieszkańców zwraca się koszty przejazdu publicznymi środkami lokomocji do lekarza lub szpitala w celu uzyskania pomocy lekarskiej dla siebie i najbliższych członków rodziny.

KLASYFIKOWANIE UCZNIÓW

Publikujemy trzecią część omawiania Regulaminu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów — obowiązującego od nowego roku szkolnego.

Uczeń jest klasyfikowany, jeżeli został oceniony ze wszystkich przedmiotów obowiązkowych. Uczeń nie jest klasyfikowany z jednego, kilku lub wszystkich przedmiotów, jeżeli z powodu ciągłej lub bardzo częstej nieobecności — nie ma podstaw do ustalenia oceny. Na prośbę ucznia nie klasyfikowanego z przyczyn usprawiedliwionych lub jego rodziców rada pedagogiczna wyznacza egzamin klasyfikacyjny. Egzamin ten przeprowadza nauczyciel przedmiotu, z którego uczeń nie był klasyfikowany. Od ustalonej oceny przysługuje odwołanie wg zasad jak przy egzaminie sprawdzającym. Egzamin klasyfikacyjny powinien być przeprowadzony w terminie uzgodnionym z uczniem i jego rodzicami. W przypadku ucznia nie klasyfikowanego z przyczyn usprawiedliwionych w ostatnim okresie — egzamin powinien odbyć się przed rozpoczęciem roku szkolnego.

PROMOWANIE

Uczeń otrzymuje promocję, a w przypadku klasy najwyższej kończy szkołę, jeżeli otrzyma ze wszystkich przedmiotów i zajęć obowiązkowych oceny wyższe od oceny niedostatecznej. W szkole podstawowej rada pedagogiczna może podjąć decyzję o warunkowym promowaniu ucznia, który otrzymał roczną ocenę niedostateczną z jednego przedmiotu, a z pozostałych co najmniej mierne.

Uczeń może być promowany warunkowo tylko jeden raz w cyklu kształcenia.

Uczeń promowany warunkowo powinien w czasie wakacji uzupełnić braki wskazane przez nauczyciela oraz przedstawić wyniki swej pracy do oceny w pierwszym miesiącu nauki nowego roku szkolnego.

Jeżeli braki nie zostaną uzupełnione uczeń otrzymuje ocenę niedostateczną, która może stanowić podstawę niedostatecznej oceny okresowej.

Uczeń może otrzymać promocję (ukończyć szkołę) z wyróżnieniem. Warunki i zasady przyznawania wyróżnień uczniom kl.

I—III szkoły podstawowej ustala rada pedagogiczna.

Uczeń otrzymuje promocję (kończy szkołę) z wyróżnieniem, jeżeli uzyska średnią ocen ze wszystkich przedmiotów obowiązkowych ponad 4,5 oraz co najmniej bardzo dobrą ocenę zachowania. Rada pedagogiczna w porozumieniu z samorządem uczniowskim może ustalić dodatkowe odznaki dla uczniów — ustalając wzór odznaki oraz warunki jej uzyskania. Odznaki i wyróżnienia dla uczniów może także ustalić kurator oświaty i wychowania. Uczeń wyróżniony otrzymuje świadectwo z białoczerwonym pionowym paskiem i nadrukiem „z wyróżnieniem”.

DOKUMENTACJA

Szkola prowadzi następującą dokumentację stwierdzającą przebieg nauki ucznia:

- dziennik lekcyjny
- arkusz ocen
- protokoły zebrań rady pedagogicznej
- protokoły egzaminów sprawdzających

Oceny ustalone w wyniku klasyfikacji rocznej należy zanotować w dokumentacji szkolnej w pełnym brzmieniu.

Oceny okresowe i roczne z przedmiotów nauczania oraz egzaminów sprawdzających wpisują pismem ręcznym (w dzienniku i arkuszu ocen) nauczyciele tych przedmiotów, a w przypadkach szczególnych — na polecenie dyrektora szkoły — oceny wpisuje wychowawca klasy. Pomyłka w arkuszu ocen

musi być sprostowana przez nauczyciela wpisującego ocenę, potwierdzona jego własnoręcznym podpisem oraz opatrzona parafą dyrektora szkoły. Oceny zachowania ucznia notuje w dokumentacji wychowawca klasy. Przedmioty nadobowiązkowe wpisuje się w arkuszu ocen i na świadectwie szkolnym tylko wtedy, jeżeli uczeń otrzymał z nich oceny pozytywne.

Świadectwa szkolne uczniów wypisują wychowawcy klas. Oceny na świadectwach wpisuje się w pełnym brzmieniu — pismem ręcznym. W rubrykach niewypełnionych należy umieścić poziomą kreskę, a jeżeli uczeń jest zwolniony z określonego przedmiotu, zamiast oceny należy wpisać „zwolniony”.

Na świadectwie można odnotować szczególne osiągnięcia ucznia. Świadectwo szkolne opieczętowane okrągłą pieczęcią podpisują własnoręcznie wychowawcy klasy i dyrektor szkoły. Uwaga: w opublikowanych omówieniach regulaminu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów pominieliśmy przepisy, ze względu na ich szczegółowość, dotyczące zwalniania uczniów z obowiązkowych przedmiotów oraz promowania poza normalnym trybem, tj. indywidualnym tokiem nauki. Przypominamy, że zarządzenie nr 25 ministra EN z 16.07.90 r. w sprawie regulaminu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów opublikowane jest w Dz. Urz. MEN nr 6, poz. 35 z 1990 r.



dla uczniów szkół podstawowych i średnich emitowane w programach II i IV Polskiego Radia w dniach 9—13 IX 1991 r.

Poniedziałek 9 IX

9.00—10.00 RADIO NAJMŁODSZYCH (blok audycji dla uczniów klas 0—III): omówienie programu i piosenka na dzień dobry; Słowa

10 • GŁOS NAUCZYCIELSKI

i kolory — „Malowane marzenia” (15 min.); gimnastyka na wesoło (5 min.); muzyczny obrazek (audycja umuzykalniająca) (5 min.); nasza książka: Viveca Sundvall: „Dziennik pierwszoklasistki” 6 odc. pow. (5 min.); gramy na dzwonkach (aud. umuzykalniająca) (7 min.)

14.30—15.00 AUDYCJA POPULARNAUKOWA dla klas IV—VIII: gorąca planeta (aktualności polityczne)

15.00—15.30 REPETYTORIUM: „Był rok 1979”

Wtorek 10 IX

9.00—10.00 RADIO NAJMŁODSZYCH (blok audycji dla uczniów klas 0—III): omówienie programu i piosenka na dzień dobry; „Kiedy kwitną wrzosy” — montaż poetycki o wczesnej jesieni (15 min.); gimnastyka na wesoło (5 min.); muzyczny obrazek (audycja umuzykalniająca) (5 min.); nasza książka: j.w. odc. 7 pow. (5 min.); teatr dla przedszkolaków „Baśnie dla wszystkich” słuch. pt. „Kopciuszek” (15 min.); 14.30—15.00 AUDYCJA POPULARNAUKOWA dla klas IV—VIII: Pospolita Rzecz — czy

niepospolita „Cedynia — czyli nasz kompleks niemiecki”

15.00—15.30 REPETYTORIUM: „Człowiek i przestrzeń” (ekologia)

Środa 11 IX

9.00—10.00 RADIO NAJMŁODSZYCH (blok audycji dla uczniów klas 0—III): omówienie programu i piosenka na dzień dobry; w krainie liczb i znaków — matematyczne zagadki (15 min.); gimnastyka na wesoło (5 min.); muzyczny obrazek (audycja umuzykalniająca) (5 min.); nasza książka: j.w. odc. 8 pow. (5 min.); klub Do-re-mi (7 min.)

14.30—15.00 AUDYCJA POPULARNAUKOWA dla klas IV—VIII: wokół Ziemi — „Od początku do końca świata”

15.00—15.30 REPETYTORIUM: „Historia i kultura”

Czwartek 12 IX

9.00—10.00 RADIO NAJMŁODSZYCH (blok audycji dla uczniów klas 0—III): omówienie programu i piosenka na dzień dobry; wśród lodów (kraina wiecznych lodów — Arktyka i An-

tarktyda) (15 min.); gimnastyka na wesoło (5 min.); muzyczny obrazek (audycja umuzykalniająca) (5 min.); nasza książka: j.w. odc. 9 pow. (5 min.); zabawy przy muzyce (audycja umuzykalniająca) (15 min.)

14.30—15.00 AUDYCJA POPULARNAUKOWA dla klas IV—VIII: gospoda pod gęsim piórem — „Czy lubimy wiersze”

15.00—15.30 REPETYTORIUM: „W 44 dni dookoła świata” (geografia)

Piątek 13 IX

9.00—10.00 RADIO NAJMŁODSZYCH (blok audycji dla uczniów klas 0—III): omówienie programu i piosenka na dzień dobry; teatr szkolny: „O morzu, rybakach i okrętach” — słuchowisko (15 min.); gimnastyka na wesoło (5 min.); muzyczny obrazek (audycja umuzykalniająca) (5 min.); nasza książka: j.w. odc. 10 pow. (5 min.); muzykujemy (7 min.)

14.30—15.00 AUDYCJA POPULARNAUKOWA dla klas IV—VIII: ludy świata — Baskowie 15.00—15.30 REPETYTORIUM: odczytane na nowo — Jerzy Andrzejewski (literatura)

JAK ORGANIZOWAĆ KURSY?

Na to pytanie kompetentnie odpowiada podręcznik Zbigniewa Kołodziejczyka pod tym właśnie tytułem. Cena 19 tys. zł.

Zamówienia:
Zakład Wydawnictw OFEK
ul. 1-go Maja 43
58-500 Jelenia Góra

R-148

BIOTERAPIA

pomaga w chorobach

- wrzody jelit
- jękanie się (głównie dzieci)
- bolesne miesiączki
- guzy rakowe
- migreny, nerwobóle
- onkologia, hematologia
- padaczki

Zamów wizytę telefonicznie 49-59-48 Warszawa

R-146

BIOSTAN - BIOTERAPIA

Pomagamy w leczeniu:

- nerwic, stanów chronicznych,
- nerwobólów, uciążliwych nawyków,
- migreny, uczuleń
- bloków mentalnych,
- metodami alternatywnymi.

Zamawianie wizyt

tel. 316-322 WARSZAWA tlx. 81-66-26

R-153

Biuro Handlowe „JAN-POL”

aktualny gospodarz i dysponent miejsc znanego obiektu turystycznego

Hotel „DOM TURYSTY PTTK”
zaprasza nauczycieli i uczniów

do
KRAKOWA

Oferujemy Państwu kilka wariantów spędzenia czasu w Krakowie i okolicach, obejmując z wielowiekową historią, tradycją i kulturą.

Pobyt 2-dniowy:

Kraków

1 dzień:
Zwiedzanie miasta na trasie Barbakan-Rynek Gł. połączone z wizytą w Kościele Mariackim i Muzeum Narodowym w Sukiennicach, spektakl teatralny.

2 dzień:
Zwiedzanie miasta na trasie: Rynek Gł.-Grodzka-Wawel, połączony ze zwiedzaniem komnat, Katedry i Grobów Królewskich na Wawelu.

Kraków-Wieliczka:

1 dzień:
Zwiedzanie miasta oraz Wawelu, spektakl teatralny.

2 dzień:
Zwiedzanie Kopalni Soli w Wieliczce.

Kraków-Pieskowa Skala:

1 dzień:
Zwiedzanie miasta oraz Wawelu, spektakl teatralny.

2 dzień:
Zwiedzanie Ojcowskiego Parku Narodowego, w tym zamku w Pieskowej Skale i Groty Łokietka.

Kraków-Oświęcim:

1 dzień:
Zwiedzanie miasta oraz Wawelu, spektakl teatralny.

2 dzień:
Zwiedzanie byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

Komitet Organizacyjny I Zjazdu Absolwentów Liceum Pedagogicznego w Gostyninie

informuje Koleżanki i Kolegów, że w dniu 16.XI.91 r. o godz. 10⁰⁰ w budynku byłej szkoły przy ul. Ozdowskiego Nr 2 odbędzie się **ZJAZD**.

Wpłaty w wysokości 200.000,- zł prosimy nadsyłać pod adresem Związku Nauczycielstwa Polskiego Oddział Miejski w Gostyninie Bank Spółdzielczy w Gostyninie konto nr. 1502-132-4 do dnia 30.IX.91 r. z dopiskiem „ZJAZD”.

Telefon kontaktowy 22-87 Gostynin Zespół Jednostek Budżetowych.

R-147

Spółka Cywilna „STALDREW”

05-350 Pustelnik woj. siedleckie

oferuje
MEBLE SZKOLNE

Ceny producenta
Zapisy i informacje:
Biuro Handlowe
Warszawa, ul. Krasińskiego 10
tel. 397411, 395933
fax 281474, tlx 816311

R-149

USŁUGI

Sztandary szkolne, organizacyjne, dorabiam korony do orłów, wykonuję renowacje sztandarów, projektowanie sztandarów.

Haft-art. Rynkowska, Poznań, Ostroroga 21, tel. 674002

D-255

Porady —

— problemy

osobiste młodzieży, rodziny.

Pełna dyskrecja. Informacje

— koperta z adresem zwrotnym + 2 znaczki
55-300 Środa Śl.
box 41

D-258

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Dyrekcja Zespołu Szkół Zawodowych im. J. Nojego w Czarnkowie ul. Chodzieńska 11, tel. 27-58, zatrudni małżeństwo nauczycielskie o specjalności filologia niemiecka i angielska. Zapewniamy mieszkanie rodzinne 3 pokojowe. Kontakt telefoniczny codziennie do godz. 14.00.

D-257

Szkoła Muzyczna w Kępnie ul. Staszica 10 tel. 230-29 do godz. 15.00 zatrudni małżeństwo muzyków (pianista, teoretyk) — zapewniamy mieszkanie.

D-259

POSZUKUJĘ PRACY

Nauczyciel /mgr/ matematyki, języków, poszukuje pracy. 97-140 Koluszki, skrytka 41.

D-256

ELEKTRONICZNE ZEGARY WŁĄCZAJĄCE DZWONKI SZKOLNE
tańsze od pensji woźnej
— poleca **PAWTRONIK**

02-132 Warszawa Balcya 10/11
telefon 659-38-44

R-152

P.T. Prenumeratory Kieleckich Wydawnictw Nauczyciele szkoły podstawowej i średniej. Młody nauczyciel rozpoczynający pracę w szkole.

Jeśli zapomniałeś lub przeoczyłeś, tylko do 15 października br. umożliwimy Ci nabycie naszych czasopism i książek z dostawą do domu.

My możemy Wam pomóc w poszerzeniu treści teoretycznej oraz wskazywaniu sposobu ich praktycznej realizacji, w rozwiązywaniu trudnych i nowych problemów nauczania języka polskiego, zwłaszcza interpretacji nowych lektur szkolnych, przeprowadzeniu zajęć pozalekcyjnych, uroczystości szkolnych, przygotowaniu młodzieży do egzaminów wstępnych do szkół średnich, egzaminów dojrzałości, przeprowadzeniu olimpiady przedmiotowej, urzędowaniu pracowni itp.

Przyjmujemy przedpłaty na czasopisma na 1991/92 rok szkolny:

| | | |
|---|-------------|-------------|
| „Nauczanie Początkowe” | — 6 numerów | 54.000 zł. |
| „Język Polski w Szkole dla kl. IV-VIII” | — 6 numerów | 57.000 zł. |
| „Język Polski w Szkole Średniej” | — 4 numery | 48.000 zł. |
| „Ruch Pedagogiczny” | — 4 numery | 100.000 zł. |
| „Przegląd Historyczno-Oświatowy” | — 4 numery | 100.000 zł. |

Proponujemy w niewielkich ilościach n/w roczniki czasopism z lat ubiegłych oraz dodatkowe publikacje przygotowane z myślą o pomocy nauczycielom w jego pracy.

| | |
|---|--|
| „Nauczanie Początkowe” rok 1986/87 Nr 6 cena 1 zeszytu 6.000 zł. | |
| rok 1988/89 Nr 6 cena 1 zeszytu 6.000 zł. | |
| rok 1989/90 kpl cena 36.000 zł. cena 1 zeszytu 6.000 zł. | |
| rok 1990/91 kpl cena 54.000 zł. cena 1 zeszytu 9.000 zł. | |

| | |
|--|--|
| „Język Polski w Szkole dla kl. IV-VIII” rok 1986/87 Nr 5,6 cena 1 zeszytu 6.000 zł. | |
| rok 1989/90 Nr 4,5,6 cena 1 zeszytu 6.000 zł. | |
| rok 1990/91 kpl cena 57.000 zł. cena 1 zeszytu 9.500 zł. | |

| | |
|---|--|
| „Język Polski w Szkole Średniej” rok 1986/87 kpl Nr 1,2,3,4 cena 24.000 zł. cena 1 zeszytu 6.000 zł. | |
| rok 1989/90 Nr 3/4 cena 1 zeszytu 6.000 zł. | |
| rok 1990/91 Nr 1,2,3,4 kpl 48.000 zł. cena 1 zeszytu 12.000 zł. | |

1) „Słownik — kierunki, szkoły, terminy literackie” — St. Żak (wydanie wrzesień br.)
Książka typu słownikowego niezbędna w każdej bibliotece publicznej i szkolnej oraz domowej polonisty studenta i ucznia.
Przedpłata w ramach subskrypcji — 20.000 zł.

2) „Matematyka w zadaniach dla kl. VIII”
Pytania i zadania (w większości rozwiązane) egzaminacyjne nauczycieli i uczniów klasy VII-VIII. Cena egzemplarza 12.000 zł.

3) „Henryk Sienkiewicz wobec tradycji romantycznej” — S. Meresiński
— książka poświęcona omówieniu lektur tego autora obowiązujących w szkole podstawowej i średniej.
Przedpłaty w wysokości 10.000 zł. przybliżony termin wydania w końcu br.

4) „Góry Świętokrzyskie — Najatrakcyjniejsze szlaki turystyczne”
Cena 15.000 zł. Przewodnik po Górach Świętokrzyskich dla rajdowiczów i miłośników wędrówek pieszych po górach.

5) „Rytm, muzyka, taniec w wychowaniu fizycznym”. Przewodnik metodyczny do ćwiczeń gimnastycznych, ruchu przy muzyce, nauki tańców wraz z kasetą z nagraniem melodiami — Cena 33.000 zł.

Wpłaty na wszystkie w/w pozycje należy dokonywać wyłącznie na konto PKO I OM Kielce Nr 29519-26-132.

Korespondencję należy kierować pod adresem Wydawnictwa Pedagogicznego ZG ZNP ul. Piotrkowska 12, 25-510 Kielce, tel. 412-11 w. 273, 357 — kolpotraź, w. 266 Księgowość, 284 — redakcja, 269 — dyrekcja bezpośredni 423-52.

R-142

Dyrekcja Wydawnictwa

ZAPRASZAMY!!!

Biuro Handlowe „JAN-POL” Kraków, ul. Westerplatte 15/16
tel. 22-95-66, 22-57-19, tlx.: 32-64-95

R-150

Adres redakcji:

ul Spasowskiego 6/8
00-389 Warszawa
Telefony: 26-34-20,
27-66-30,
centrala: 26-10-11
Telex: 81-68-96
Fax: 26-34-20

„Głos Nauczycielski” redaguje zespół: Lidia Jastrzębska (z-ca red. nacj.), Teresa Konarska, Jerzy Kraśniewski (kier. działu edukacji i wychowania), Barbara Kozarska (kier. działu technicz.), Jan Rocki (grafik), Witold Salański, Wojciech Sierakowski (red. nacj.), Krystyna Strużyńska, Henryka Witalewska (kier. działu związkowego i interwencji), Kazimierz Wojciechowski (kier. działu prawnego), Alfred Zieliński (sekr. red.), Barbara Garbolewska (kier. działu administracji), korekta — Małgorzata Gościńska, Zofia Rozum.

Nakładem Wydawnictwa „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy.

Reklamy i ogłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela Biuro Ogłoszeń Wydawnic-

tw „Głos Nauczycielski”, 00-389 Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8, codziennie w godzinach 10.00—14.00. Telefony: 27-66-30, 26-34-20, 26-10-11 w. 260 i 262.

Ceny ogłoszeń (od 1 czerwca): drobne — 3 500 zł za 1 wyraz lub znak o oddzielnym znaczeniu; dodatkowo opłata za pośrednictwo w przekazywaniu ofert — 2 000 zł; komunikaty — 3 000 zł; pracownicy poszukiwani — 8 000 zł; nekrologi — 2 000 zł; reklamy — 9 000 zł za 1 cm². Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia prosimy wpłacać na konto: ZG ZNP Wydawnictwo „Głos Nauczycielski” PBK III O/Warszawa 370015-977269-136. Za ogłoszenie wysłane listownie (z podaniem własnego konta lub zobowiązania zapłaty) wysyłamy rachunki po ukazaniu się ogłoszenia.

Fotokład i druk: Fundacja Prasowa Solidarności Zakłady Graficzne, 02-018 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86.
Nr indeksu PL 155N00171263

Zam. 1589

Z WIEDZĄ I SYMPATIA

„Przez lata ze Słowem Polskim” Jana Miodka (Ossolineum 1991) to zbiór jego wybranych artykułów o języku, drukowanych w latach 1984—1989 we wrocławskiej gazecie noszącej nazwę zawartą w tytule tomu — to także część gawęd telewizyjnych tego uczonego z lat 1987—1989, ze znanego cyklu „Ojczyzna polszczyzna”. Autor adresuje swoją książkę do szerokiego kręgu czytelników, podobnie jak prace wcześniej wydane, na przykład „Rzecz o języku” (1983) i „Odpowiednie dać rzeczy słowo” (1987).

Tom, który chciałbym dziś przedstawić, zawiera około stu dwudziestu krótkich rozdziałów dotyczących różnych kwestii z historii języka, ze słownictwa, fleksji, słowotwórstwa i składni. Autor poświęca również sporo miejsca imionom, nazwiskom i nazwom miejscowym, także regionalnym odmianom polszczyzny oraz gwarom. Nie lekceważy też naszych trudności w dziedzinie wymowy, pisowni, no i uczy stawiania przecinków. Wynika z tego, że tom „Przez lata ze Słowem Polskim” można potraktować jako poradnik językowy. Jest on jednak zarazem czymś więcej: okazją poznania poglądów autora i jego osobistego stosunku do...ojczyzny polszczyzny, opisywanej swego czasu przez Tuwima w fantazji słowotwórczej „Zieleń”, a stanowiącej dziś treść wspomnianych pogadanek telewizyjnych.

Gdy Jan Miodek uczy, czyni to w swoistej atmosferze wiary w urodę naszej mowy. Szerzy szacunek dla jej przeszłości i stara się wyjaśnić współczesne przemiany. Stałe jest przy tym w książce obecna jakaś (proszę darować szokujące określenie) wartość dodatkowa, wyrażająca się w emocjonalnym stosunku autora do omawianych tematów. Zgodzimy się przecież wszyscy, że równie ważna jak wiedza jest nasza sympatia dla zagadnień językowych, a te rozważania profesora Miodka budzić umieją.

Z prawdziwą czcią wypowiada się autor o gwarach wiejskich, z których powstał nasz język ogólny, zwany także literackim. Do gwar jako do tworzywa artystycznego sięgali wybitni pisarze. Autor „Krzyżaków”, twórca „Chłopów”, piewca „Skalnego Podhala”. Miodek przytacza wzruszające przemówienie górala, księ-

dza profesora Józefa Tischnera, wygłoszone wiosną 1986 roku na zakopiańskim cmentarzu nad trumną z prochami Tetmajera: „Bracie Kazimierzu! ...Widać, że my wzajemnie się potrzebujemy. Ty potrzebujesz naszego pacierza, my potrzebujemy Twojego świata, owocu Twojej tęsknoty. Tak Bóg fciot i tak się stało. Swój przysył do swojego. Za ten świat, coś go dla nas stworzył, bier nas pacierz. Bier telo, kielo ci ino trza. Amen”.

Jan Miodek przypomina, że jeszcze przed ostatnią wojną większość Polaków posługiwała się na co dzień gwarami swoich okolic. On sam wywodzi się ze Śląska, z okolic Tarnowskich Gór i jako chłopiec, syn nauczycielskiej rodziny, już na podwórku „wta-piał się” w śląską gwarę swoich rówieśników. I to było źródło jego pierwszych fascynacji językoznawczych. Wraca do niego stale: „A owe powroty są dla mojej psychiki czymś tak drogocennym i intymnym, że aż niewyraźnym w słowie” — wyznaje autor książki.

Dodam wobec tego, że w latach bezpośrednio powojennych klasy i internaty liceów pedagogicznych województwa olsztyńskiego rozbrzmiewały poza czasem oficjalnych zajęć mową bardzo odległą od podręcznika, a bliską mazurzącej tradycji rodzinnego domu z okolic Przasnysza, Kądzidła, Mławy lub Grajewa, bo to była młodzież napływowa. Jako nauczyciele obserwowaliśmy mozolną drogę naszych wychowanków od gwar chłopskich do języka, jak się uczenie mówi, zintegrowanego. A czy na tego rodzaju ujednoliceniu polszczyzna zyskała? — pyta autor książki. Odpowiadamy wspólnie z nim, że oczywiście straciła. Straciła na swojej barwie, na sile wyrazu, na jakiejś prawdzie uczuciowej.

Mówimy dziś i piszemy — stwierdza Jan Miodek — pod ciśnieniem języka oficjalnego, stylu urzędów, zakładów produkcyjnych i współczesnego handlu. Gotowi jesteśmy drukować „instrukcje obsługi lejka” lub „użytkowania garnka aluminiowego”, który w pełni „zabezpiecza zachowanie wszystkich walorów smakowych i użytkowych mleka”. Garnek taki, ma przepraszam: „posiada” wlewkę do nalewania i gwizdek nakładany na wlewkę. „Patos i sztuczność połączone ze stylistycz-

nym niedoleństwem — tak trzeba, nie-siety, ocenić najczęściej handlowe ulotki. Instrukcje użytkownika...”

Prawdziwym nieszczęściem stały się słowa wyświechtane, te z trybun i z dawnych artykułów wstępnych. Miały coś ważnego wyrażać, a doprowadziły do inflacji stylu. Jan Miodek przytacza długą listę zwrotów, którymi niczego już nie da się nazwać, określić czy ocenić. Oto kilka przykładów: „cenny wkład”, „pełne poparcie”, „historyczna wola”, „głęboki humanizm”. Jak uniknąć zbitki słownej „gorący patriota”, chcąc naprawdę wyrazić swój szacunek dla czyjegós poświęcenia dla ojczyzny?

Aby odetchnąć inną atmosferą, przenieśmy się do rozdziału o nazwach rzek polskich. Przede wszystkim tych wielkich, nad którymi żyły znane z historii plemiona. Nazywano je od „imion wodnych”: Wiślanie od Wisły, Słężanie od Słęzy czy Bobrzanie od Bobru. Źródeł nazw najważniejszych polskich rzek szukać należy, jak informuje Jan Miodek, w języku praindoeuropejskim. „Odra” — „uodr” — znaczyło tyle co „woda”. „Słęża” znów — to od prawiaków do niedawna jeszcze — „mokrado”. A Wisła? I w tej nazwie doszukać się można rdzenia z czasów praindoeuropejskiej wspólnoty: „veid” lub „veis” — znaczyło to „wić się”, „kręcić”. Czyli Wisła według tego źródłostwu to kręta rzeka.

Większa część książki poświęcona jest polszczyźnie współczesnej. I tak

na przykład z prawdziwym upodobaniem przeczytamy rozdział „O twórczości językowej młodzieży”. Jakże bujne jest życie wyrazów w gwarze uczniowskiej czy studenckiej. Przy czym jedna i druga zmienia się szybko i być może nie wszystkie zwroty i wyrażenia przytoczone przez autora, a pochodzące z pierwszej połowy lat osiemdziesiątych, są dziś jeszcze na co dzień używane. Gwary środowiskowe nie tylko szybko się zmieniają, ale miewają swoje stery sekretne, niemal intymne. Zapewne natrafimy jeszcze w klasach na pełne uroku zwroty wyrażające dezaprobatę czyjejs gorliwości „Weź się zerwij!”, „Co se leciysz?” czyli „przestań się wyglupiać, czyś ty zwiariował?”. Słowo „weź!” robiło i robi nadal swoją karierę. Znaczą (między innymi) tyle, co „przeostań”, „daj spokój”. „Mamo, weź!” „tato weź!” — podchwytuje profesor mowę nastolatków. Ciekawe, czy obrazowe i długotrwałe w języku nie tylko uczniowskim „branie kogoś na bajer” pozostaje nadal w obiegu.

Wspomniałem kiedyś, że jeden z moich absolwentów pisał w latach siedemdziesiątych pracę magisterską o gwarze uczniowskiej naszego LO w Ostródzie i nie chciał mi jej pokazać. Widocznie o mnie (wtedy dyrektorze) nie mówiło się tam słowami pełnymi wdzięku. Nie o to jednak chodzi. Ciekawe, czy ujawniona teraz, po upływie kilkunastu lat, zachowałaby ta praca swoją językową atrakcyjność.

„Połączenie rygorystyki i liberalizmu w działalności poprawnościowej” jest zdaniem autora książki najsluszniejszym wyborem. Potrzebne jest odwoływanie się do tradycji, do językowego ładu, ale wszelką normę powinna cechować „elastyczna stabilność”, jak głosił pewien czeski językoznawca. Nie można odmawiać prawa rozwoju innowacjom językowym.

Niezwykle sympatyczny w treści jest rozdział „Soboty — robocze czy pracujące?” Zgodnie z logiką poprawne jest określenie pierwsze, ale ogólnie mówiących wybrał, oczywiście „soboty pracujące”, bo w te dni się pracuje i koniec. „W języku jest tak jak w życiu: nie mogą się mylić miliony” — stwierdza profesor Jan Miodek. Myślę, że to jedno z najważniejszych zdań całej książki, ale autor prowadzi dalej swój wywód, przypominając, że od języka nie można wymagać bezwzględnej logiczności. Musielibyśmy wtedy usunąć z polszczyzny tysiące (tak jest!) zwrotów i wyrażen opartych na kojarzeniu bliskich sobie, lecz nie identycznych pojęć... „Chodzą słuchy” — jakże one mogą chodzić? „Nawiasem mówiąc” — a przecież nawias nie wydaje głosu. „Miejsca siedzące” — a czy one siedzą?

Problematykę książki Jana Miodka potraktowałem pobieżnie i powierzchownie. Do takiej lektury się wraca, podobnie jak do niezapomnianych rozważań profesora Witolda Doroszewskiego



| | | | | | | | | | | | | |
|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| 1 | | 2 | 3 | | 4 | | 5 | | 6 | 7 | | 8 |
| | | 9 | | | | | 10 | | | | | |
| 11 | 12 | | | | 13 | | | | 14 | | | 15 |
| 16 | | | | | | | 17 | | | | | |
| | | | | | 18 | 19 | | | | | | |
| 20 | | 21 | | 22 | | | | 23 | | 24 | | 25 |
| | | | | | 26 | | | | | | | |
| 27 | 28 | | 29 | | | | | 30 | 31 | | | 32 |
| | | | | | | 33 | | 34 | | | | |
| 35 | | 36 | | | | | | 37 | | | 38 | 39 |
| 40 | | | | | | 41 | | | | 42 | | |
| | | 43 | | | | | | 44 | | | | |
| 45 | | | | | | 46 | | | | 47 | | |

RADA W RADĘ (2)

POZIOMO:

- Przewrót wojskowy, 4. wydech z komina, 6. Fiacik po bójce z Jelczem, 9. siedzi cicho pod miotłą, 10. filozoficzna „istota rzeczy”, 11. drabinka pierwiastka, 13. płacą nim w Korei, 14. naczynie do wyciągania urobku, 16. zielona papuga z Nowej Zelandii, 17. dzieje wędrówki Eneasza, 18. doskonałe pływający ptak, 20. kompres, 23. 1Wb/1m², 26. kajan, 27. lewy dopływ górnej Odry, 30. ujściowe ramię Wisły, 33. 4046,86 m², 35. dba o środowisko, 37. staruszek w ZUS-ie, 40. ludzki los, 41. autor trylogii „Przed potopem”, 42. rodzaj wewnętrznego balkonu, 43. duża kość, 44. żołnierski rów, 45. nośny, wytwarza siłę unoszącą samolot podczas lotu, 46. prawy dopływ Rodanu, 47. spiętrza rzekę.

PIONOWO:

- jest nim wróbel oraz struś, 2. odgłos buziaka, 3. niezbędny enzym w gorzelnii, 4. bije głośniejsz niż najzdrowsze serce, 5. spec od min, 6. kosztowna impreza z mło-

- dą parą, 7. zabki dla alpinisty, 8. może być trawy lub Saska, 12. krzemian magnezu stosowany m.in. w kosmetyce, 15. szczególnie uwielbiana osoba, 19. przesunięcie warstw skalnych, 20. na środku czoła cyklopa, 21. kropelka z bólu lub szczęścia, 22. artretyzm, 23. zawirowanie na parkiecie, 24. stos drewna, 25. niski głos kobiecy, 28. tkanka roślin naczyniowych, 29. kierownica w samolocie, 31. drapieżny kociak z Ameryki, 32. przyprawa oraz surowiec farmaceutyczny i kosmetyczny o charakterystycznym zapachu, 33. imię żeńskie, 34. śmiałość, 35. syn i mąż Jokasty, 36. imię pani wicemarszałek Sejmu, 38. wytwór tkanki dotkniętej procesem zapalnym, 39. atrybut kelnera.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać litery z zaznaczonych pól (kolejno rzędami poziomymi), które utworzą hasło (sentencję łacińską). Rozwiązanie krzyżówki (wystarczy samo hasło) „Rada w Radę” prosimy nadsyłać w ciągu 14 dni pod adresem redakcji. Wśród czytelników, którzy nadesłają prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy nagrody.